

Katarzyna Czornik

Implikacje trzeciej wojny w Zatoce Perskiej dla demokratyzacji państwa irackiego w świetle strategii Stanów Zjednoczonych

Studia Politicae Universitatis Silesiensis 3, 227-260

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Katarzyna Czornik

Implikacje trzeciej wojny w Zatoce Perskiej dla demokratyzacji państwa irackiego w świetle strategii Stanów Zjednoczonych

Agresja Stanów Zjednoczonych na Irak, zapoczątkowana w dniu 19 marca 2003 roku i określana mianem trzeciej wojny w Zatoce Perskiej, stała się symbolem nowego porządku na Bliskim Wschodzie w XXI wieku. Amerykańska inwazja przeprowadzona bez mandatu Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych, a poprzedzona silnym napięciem i podziałem wśród członków społeczności międzynarodowej, z jednej strony okazała się bodźcem do podejmowania prób demokratyzacji tego regionu, z drugiej zaś potwierdziła zachowawczość i specyfikę świata arabskiego. Różne i wszechstronne implikacje trzeciej wojny w Zatoce Perskiej mają – jak się wydaje – nieodwracalny wpływ na sytuację zarówno w skali państwowości Iraku (prób demokratyzacji), regionu bliskowschodniego (sytuacji wewnętrznej takich państw jak Iran, Syria, Liban, Libia, Egipt czy Izrael oraz relacji między państwami tego obszaru, narastania nastrojów antyamerykanizmu w regionie czy intensyfikacji działań radykalnych ugrupowań islamskich terrorystów), jak i szerzej – w skali relacji międzynarodowych (impas w relacjach transatlantyckich, podział i kryzys w Unii Europejskiej, osłabienie funkcjonowania i znaczenia Organizacji Narodów Zjednoczonych w rozwiązywaniu oraz stabilizowaniu kryzysów oraz konfliktów lokalnych, obawa przed głoszona „wojną cywilizacji” bądź też „wojną religijną”, wzmożona wrogość oraz podejrzliwość wobec muzułmanów mieszkających w państwach zachodnich, granice amerykańskiej hegemonii w kształtującym się ładzie światowym, a także koncepcja wojny prewencyjnej czy też zakresu i pojemności treściowej pojęcia „wojna z ter-

roryzmem” – zwłaszcza jako uzasadnienie kolejnych interwencji o charakterze wyprzedzającym).

W niniejszym artykule zamierzam wyeksponować jeden z aspektów interwencji amerykańskiej w Iraku, mianowicie problem kształtowania się nowej demokratycznej (demokratyzującej się) państwowości irackiej oraz jej wpływu na sytuację w regionie Bliskiego Wschodu, w kontekście miejsca, jakie przypisano Zatoce Perskiej w strategiach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych.

Odrodzenie i charakter państwa irackiego, jakie miały miejsce w pierwszych dekadach XX wieku, znajdują absolutne odzwierciedlenie w słowach: „[...] szaleństwo Churchilla, który chciał połączyć dwa szyby naftowe – Kirkuk i Mosul – w jednym państwie, łącząc Arabów z Kurdami, a sunnitów z szyitami niczym wodę z ogniem”¹. Pojawienie się państwa irackiego w tak odgórnie nakreślonym, przez ówczesne mocarstwa Francji i Wielką Brytanię, kształcie i granicach² stało się obok konfliktu arabsko-żydowskiego jednym z zasadniczych czynników determinujących kształt relacji wewnątrzregionalnych i międzynarodowych w obszarze bliskowschodnim w drugiej połowie XX i na początku XXI stulecia. Implikacje „syndromu postosmańskiego”, jak trafnie określa wymienione wydarzenia Wojciech Szymborski³, znalazły wyraz w wojnach, jakie od lat osiemdziesiątych XX wieku Irak toczył kolejno z Iranem (1980–1988), Kuwejtem (aneksja dokonana przez Irak w sierpniu 1990 r.)⁴ oraz w konflikcie ze Stanami Zjednoczonymi.

Irak, znajdujący się pod rządami Saddama Husajna od 1979 roku, jako rzeczywiste zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa światowego oraz *status quo* na Bliskim Wschodzie zaczął być postrzegany dopiero po agresji,

¹ P. Salinger, E. Laurent: *Konflikt w Zatoce Perskiej. Tajne dokumenty*. Kraków 1991, s. 15.

² Zob. M.M. Dziekan: *Historia Iraku*. Warszawa 2002, s. 138–149; H.A. Jam-sheer: *Powstanie państwa irackiego (1920–1924)*. „Przegląd Orientalistyczny” 1997, nr 3–4, s. 141–151; W. Dobrzycki: *Historia stosunków międzynarodowych 1815–1945*. Warszawa 2003, s. 531–532; R. Steffof: *Saddam Husajn. Absolutny władca Iraku*. Przeł. M.M. Dziekan. Warszawa 2000, s. 31–35.

³ W. Szymborski: *Zatoka Perska. Problemy stabilizacji*. Bydgoszcz 1999, s. 31–32.

⁴ Zob. W. Szymborski: *Ewolucja konfliktów na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Konflikt iracko-irański*. Warszawa 1990, s. 5–50; Idem: *Wojna w Zatoce Perskiej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1991, nr 4, s. 39–58; R. Bielecki: *Pustynna Burza*. Warszawa 1991, s. 76–147; B. Iwasiów-Pardus: *Problemy Bliskiego i Środkowego Wschodu w polityce zagranicznej republikańskiego Iraku (1958–1980)*. Warszawa 1990, s. 112–155; Eadem: *Geneza aneksji Kuwejtu a polityka Iraku w Zatoce Perskiej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1990, nr 12, s. 49–62; R. Steffof: *Saddam Husajn...*, s. 77–101.

jakiej dokonał 2 sierpnia 1990 roku na Kuwejt. Jeszcze w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia w strategiach Waszyngtonu wyznaczano Bagdadowi rolę skutecznej „zapory” dla teokratycznej Islamskiej Republiki Iranu konsolidowanej przez ajatollaha Ruhollaha Chomeiniego oraz ogłoszonych przez przywódcę duchowego Irańczyków haseł ekspansji rewolucji islamskiej w obszarze bliskowschodnim. Postrzegając Bagdad jako czynnik równowagi w regionie oraz ważny rynek zbytu dla amerykańskich towarów, przedstawiciele Białego Domu, John Kelly czy April Glaspie – wówczas ambasador USA w Iraku, wielokrotnie podkreślali i zapewniali osobiście Saddama Husajna, że to właśnie interesom USA służy kontynuowanie, a nawet poszerzenie stosunków z Irakiem, a administracja amerykańska nie zamierza zajmować zdecydowanego stanowiska w arabsko-arabskich sporach⁵. W podpisanej 2 października 1989 roku przez George’a Busha seniora dyrektywie nr 26 (NSD-26) potwierdzono znaczenie strategicznych interesów USA na Bliskim Wschodzie. W utrzymywaniu znormalizowanych stosunków z Irakiem upatrywano osiągnięcie trzech zasadniczych celów: przekonania Bagdadu do spowolnienia produkcji zbrojeń niekonwencjonalnych, możliwości odegrania przez USA konstruktywnej roli w bliskowschodnim procesie pokojowym i partycypowania w gwarantowaniu bezpieczeństwa w Zatoce Perskiej. Jak stwierdzano w NSD-26: „Typowe relacje pomiędzy USA a Irakiem powinny służyć długofalowym interesom i promować stabilność zarówno w rejonie Zatoki Perskiej, jak i na Bliskim Wschodzie. Stany Zjednoczone powinny zaproponować system bodźców ekonomicznych i politycznych wobec Iraku, tak by skłonić Irak do umiarkowanego postępowania i zarazem zwiększyć nasze wpływy w Iraku”⁶.

Przesłanką do dokonania modyfikacji amerykańskiej strategii w Zatoce Perskiej, przesilenia w akceptacji dla dyktatorskiej polityki Saddama Husajna (wraz z jednoczesnym utrzymaniem go jako przywódcy państwa irackiego) i wprowadzenia Pax Americana (*American Leadership*) w tym obszarze okazała się inwazja Iraku na Kuwejt⁷. Przywrócenie i utrzyma-

⁵ A. Baram: *U.S. Input into Iraqi Decisionmaking, 1988–1990*. In: *The Middle East and the United States. A Historical and Political Reassessment*. Ed. D.W. Lesch. Colorado 2003, s. 346–349; P. Salinger, E. Laurent: *Konflikt w Zatoce Perskiej...*, s. 44–58; M. Leśniewski: *Pustynna Burza. Wojna w Zatoce Perskiej 1990–1991*. W: *Zarys dziejów Afryki i Azji 1869–1996. Historia konfliktów*. Red. A. Bartnicki. Warszawa 1998, s. 455; *U.S., CIA, Iraq's National Security Goal* [<http://www.gwu.edu/~nsarchiv/NSAEBB/NSAEBB80/wmd02.pdf>. December 1988].

⁶ A. Baram: *U.S. Input into Iraqi...*, s. 331–332.

⁷ Zob. Ch. Layne: *Why the Gulf War Was Not in the National Interest*. „Atlantic Monthly” 1991 July [<http://www.mtholyoke.edu/acad/intrel/layne.htm>]; W. Szymborski: *Zatoka Perska...*, s. 30–63; G. Bush, B. Scowcroft: *Świat przekształcony*. Przeł. J.J. Górski. Warszawa 2000, s. 311–505.

nie *status quo ante bellum* przez międzynarodową koalicję antyiracką pod przywództwem Stanów Zjednoczonych stworzyło potrzebę wprowadzenia „nowej jakości” w relacjach wewnątrzregionalnych⁸. Pierwszym symptomem zmian stała się strategia *dual containment* (podwójnego powstrzymywania Iraku i Iranu, wraz z jednoczesnym permanentnym umacnianiem silnej pozycji Izraela w regionie), zaproponowana 18 maja 1993 roku przez Martina Indyka – byłego ambasadora USA w Izraelu⁹. Pod koniec października 1998 roku Kongres USA uchwalił „Iraq Liberation Act of 1998”, ustalający program pomocy finansowej dla irackiej demokratycznej opozycji, upoważniając prezydenta Billa Clintona do przeznaczenia na ten cel 97 mln dol¹⁰. W tym samym roku w USA powołano Komisję Rumsfelda, w której raporcie Irak został wymieniony jako kraj, mogący w ciągu kilku lat okazać się realnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa USA, zdolnym do zaatakowania terytorium Stanów Zjednoczonych pociskami raketowymi (uzbrojonymi w broń masowego rażenia). Wraz z takimi państwami, jak Iran, Korea Północna, Libia, Afganistan, Syria, Sudan czy Kuba, Irak został określony mianem *rogue state* – „państwa hultajskiego” stanowiącego najpoważniejsze zagrożenie, zarówno dla globalnej stabilizacji, jak i bezpieczeństwa Ameryki, jej sojuszników oraz wojsk amerykańskich rozmieszczonych w różnych częściach globu¹¹. Wskazane czynniki, jak również narastające w latach dziewięćdziesiątych XX wieku napięcia na linii Waszyngton – Bagdad, brak możliwości osiągnięcia konsensu w trójstronnych relacjach USA – Irak – Rada Bezpieczeństwa, a także potęgujący się unilateryalizm w polityce zagranicznej Białego Domu, osiągnęły apogeum pod koniec 1998 roku, gdy USA i Wielka Brytania, pomimo nieprzychylnego stanowi-

⁸ Zbigniew Brzeziński amerykańską dominację w Zatoce oceniał wówczas następująco: „[...] pozostanie raczej powierzchowna [...], głównie ze względu na brak spajających więzów, wspólnych wartości czy kultury politycznej albo religii między Ameryką a jej arabską klientelą. Podstawą amerykańskiej dominacji są przede wszystkim sojusze z lokalnymi rządami, które nierzadko opierają się na skorumpowanej i nieprzychylnie bogatej klasie panującej, coraz bardziej zagrożonej utratą kontaktu z własnym społeczeństwem”. Z. B r z e z i ń s k i: *Beztład. Polityka światowa u progu XXI wieku*. Warszawa 1994, s. 140.

⁹ G. Sick: *The United States In the Persian Gulf. From Twin Pillars to Dual Containment*. In: *The Middle East and the United States...*, s. 291–307.

¹⁰ Public Law 105-338-OCT.31, 1998: *Iraq Liberation Act of 1998* [<http://news.findlaw.com/hdocs/docs/iraq/libact103198.pdf>].

¹¹ Warto zwrócić uwagę na to, iż amerykańska sekretarz stanu Madeleine Albright zamiast powszechnie używanego od 1993 r. określenia „rogue states” używała „states of concern”; zob.: N. C h o m s k y: *U.S. Policy, Rogue States. The concept „rogue state” is highly nuanced. The U.S. does not fall into the category despite its terrorist attacks against Cuba for close to 40 years*. [<http://www.zmag.org/chomsky/articles/z9804-rogue.html>]; „Rocznik Strategiczny 2000/2001”, Warszawa 2001, s. 300–302.

ska Rosji, Francji oraz Chińskiej Republiki Ludowej (ChRL), przystąpiły do militarnej interwencji wobec Iraku (16–19 grudnia 1998 r.), określonej mianem „Pustynny lis”¹². Decyzja o nalotach, podjęta bez mandatu Rady Bezpieczeństwa NZ, stanowiła swoiste zwieńczenie polityki Billa Clintona wobec państwa Saddama Husajna.

Po objęciu urzędu prezydenta przez George’a W. Busha strategia USA wobec Iraku uległa zdecydowanemu przewartościowaniu. Mimo że jeszcze w trakcie kampanii wyborczej kandydat Republikanów wskazywał na konieczność korekty dotychczasowej polityki wobec Iraku całego Bliskiego Wschodu, jedną z pierwszych jego decyzji okazały się naloty na irackie instalacje wojskowe (16 lutego 2001 r.) oraz rozpoczęcie starań o zwiększenie międzynarodowego poparcia dla sankcji wobec Iraku jako jednego z „państw hultajskich”¹³. Rzeczywistą zaś cezurą czasową dla amerykańskiej strategii polityki zagranicznej, a szczególnie miejsca, jakie przewidziano w niej dla Bliskiego Wschodu, w tym dla regionu Zatoki Perskiej, stały się ataki islamskich terrorystów na World Trade Center w Nowym Jorku oraz Pentagon, dokonane 11 września 2001 roku¹⁴. Jak podkreślają Ivo Daalder i James Lindsay, gdyby terroryści nie zaatakowali Ameryki w dniu 11 września, Irak prawdopodobnie pozostałby sprawą o drugorzędnym znaczeniu dla amerykańskiej polityki zagranicznej. Zbigniew Brzeziński stwierdza z kolei, iż właśnie amerykańskie zaangażowanie na Bliskim Wschodzie stało się niewątpliwie głównym powodem aktów terrorystycznych wymierzonych przeciwko Stanom Zjednoczonym¹⁵.

Implikacją wydarzeń z 11 września 2001 roku okazało się bezprecedensowe przeorientowanie wśród dotychczasowych priorytetów w doktrynie Waszyngtonu, a *conditio sine qua non* strategii stały się: walka z terroryzmem w skali globalnej, wskazanie uderzeń wyprzedzających (wojny prewencyjnej) jako instrumentu polityki zagranicznej USA oraz renacjo-

¹² Zob. G. Corm: *Bliski Wschód w ogniu. Oblicza konfliktu 1956–2003*. Przeł. E. Cylwik, R. Stryjewski. Warszawa 2003, s. 422–427; J. Kukułka: *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945–2000*. Warszawa 2001, s. 802–807.

¹³ G.W. Bush jako *rouge states* wskazywał przede wszystkim: Koreę Północną, Iran, Libię oraz Irak. *Rouge States of America. Why Bush Leads the Bad guys*. „The Guardian” March 12, 2001, (Leader Monday) [http://www.guardian.co.uk/leaders/story_0,3604,450206,00.html].

¹⁴ Warto podkreślić, że przed zamachami Bush sygnalizował konieczność utrzymania dystansu wobec problemów bliskowschodnich, zwłaszcza konfliktu arabsko-palestyńskiego. Zamachy terrorystyczne wymusiły zmianę amerykańskiej strategii na rzecz coraz większego zaangażowania w regionie. Y.Y. Haddad: *Islamist Perceptions of U. S. Policy in the Middle East*. In: *The Middle East and the United States...*, s. 483–486.

¹⁵ I.H. Daalder, J.M. Lindsay: *Ameryka bez ograniczeń. Rewolucja Busha w polityce zagranicznej*. Przeł. A. Niedzielski. Warszawa 2005, s. 56; Z. Brzeziński: *Wybór. Dominacja czy przywództwo*. Przeł. B. Pietrzyk. Kraków 2004, s. 50.

nalizacja polityki zagranicznej, pogłębienie tendencji unilateralnych i militarnych w relacjach z innymi uczestnikami stosunków międzynarodowych. Jak stwierdzał George W. Bush w przemówieniu z 20 września 2001 roku skierowanym do obu izb Kongresu: „Dzisiaj jesteśmy krajem, który uświadomił sobie niebezpieczeństwo i występuje w obronie wolności. Nasz ból zmienił się w złość, a złość w stanowczość. [...] Każdy naród, w każdym regionie świata, musi teraz podjąć decyzję. Albo jesteście z nami, albo z terrorystami. [...] Od dzisiaj, każdy naród czy państwo dający schronienie albo wspierający terroryzm, będzie uznany przez Stany Zjednoczone jako wrogi reżim. [...] Amerykanie nie powinni oczekiwać jednej bitwy, ale długiej kampanii, jakiej prawdopodobnie nigdy nie widzieli”¹⁶.

Jednym z głównych celów nowej strategii USA stała się więc likwidacja źródeł terroryzmu oraz walka z jego międzynarodowym wymiarem i fundamentalizmem islamskim, bezpośrednio zagrażającymi bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych. W orędziu o stanie państwa wygłoszonym 29 stycznia 2002 roku prezydent Bush wskazał trzy kraje, które szczególnie miały zagrażać międzynarodowemu pokojowi oraz bezpieczeństwu demokratycznych państw. Utożsamienie Iraku, Iranu oraz Korei Północnej z „osią zła” (*axis of evil*), jak również oskarżenie tych państw o prowadzenie prac nad bronią masowego rażenia było już wówczas wyraźnym sygnałem, iż wojna z międzynarodowym terroryzmem będzie toczyć się na wielu frontach, nie tylko w Afganistanie, a kolejnym celem USA stanie się reżim Saddama Husajna¹⁷.

Oskarżenie Bagdadu o prowadzenie prac nad bronią masowej zagłady oraz współdziałanie z Al Kaidą, a w konsekwencji dążenie do rozbrojenia Iraku, a także pozbawienie władzy irackiego dyktatora (jak oficjalnie pod-

¹⁶ *Address to a Joint Session of Congress and the American People*. United States Capitol Washington D.C. [<http://www.whitehouse.gov/news/releases/2001/09/20010920-8.html>].

¹⁷ W przypadku Iraku uzasadnienie Busha dla umieszczenia tego państwa na „osi zła” brzmiało: „Irak kontynuuje i popisuje się wrogim nastawieniem wobec Ameryki oraz wspiera terroryzm. Reżim iracki pracował nad bronią nuklearną przez ponad dekadę. To reżim, który już użył gazów trujących, by zamordować swoich obywateli [...]. To reżim, który zgodził się na międzynarodowych inspektorów, po czym ich wyrzucił. To reżim, który ma coś do ukrycia przed cywilizowanym światem”. Kampania antyterrorystyczna w Afganistanie, mająca doprowadzić do likwidacji Al Kaidy, rozpoczęła się zaś już w październiku 2001 r. (operacja „Enduring Freedom”), zob.: B. Woodward: *Wojna Busha*. Przeł. W. Jeżewski. Warszawa 2003; P. Scraton: *W imię „wojny sprawiedliwej”*. W: *11 września. Przyczyny i konsekwencje w opiniach intelektualistów*. Red. P. Scraton. Warszawa 2003, s. 263–280; *President Delivers State of the Union Address* [<http://www.whitehouse.gov/news/releases/2002/01/20020129-11.html>]; *President Bush Delivers Graduation Speech at West Point* [<http://www.whitehouse.gov/news/releases/2002/06/20020629-3.html>].

kreślano: w trosce o zapewnienie podstawowych wolności i praw Irakijczykom), kwestie te stały się problemem o znaczeniu priorytetowym w okresie pierwszej kadencji George'a W. Busha. Stosunek USA do Iraku miał charakter atawizmu odziedziczony po George'u Bushu seniorze¹⁸. Prezydent USA już od kwietnia 2002 roku zapowiadał zmianę władzy w Iraku, ekipa rządząca przygotowywała tajne plany wojny z reżimem Husajna, od czerwca zaś amerykańska administracja dawała coraz wyraźniejsze sygnały możliwości podjęcia akcji zbrojnej o charakterze prewencyjnym przeciwko Bagdadowi. Potwierdzeniem przygotowań do wojny oraz działań na rzecz pozyskania sojuszników, na kolejnym froncie walki z terroryzmem, stały się: rozpoczęcie przetrzymywania amerykańskich wojsk w region Zatoki Perskiej, ośmiodniowa podróż wiceprezydenta USA Dicka Cheney'a po jedenastu bliskowschodnich stolicach (w marcu 2002 r.) oraz podjęcie przygotowań na rzecz ożywienia proamerykańskiej irackiej opozycji, a w konsekwencji – umożliwienia jej przejścia władzy w wyzwolonym Iraku¹⁹.

Podejmując próbę wskazania zasadniczych celów (zarówno wyraźnie artykułowanych przez amerykański establishment, jak i ukrytych), jakie przyświecały polityce neokonserwatystów wobec Bagdadu, należy stwierdzić, iż zasadniczą przesłanką dokonania przez Waszyngton (nawet siłowego) przeorientowania wartości, kierunków i celów irackiego reżimu było niewątpliwie dążenie do zmiany sytuacji geostrategicznej w regionie bliskowschodnim²⁰. Dostrzegając możliwość zmiany ustroju Iraku, amerykańska administracja upatrywała powstania na Bliskim Wschodzie sojuszniczego względem USA, arabskiego państwa o charakterze demokratycznym. Demokratyzacja Iraku w kręgach amerykańskiego establishmentu wydawała się imperatywna z kilku powodów. Po pierwsze, demokratyczny Irak mógłby stanowić przeciwwagę dla państw wspierających terroryzm – Iranu, Syrii, Libii, Jemenu. Po wtóre, w następstwie wydarzeń z 11 września

¹⁸ „Rocznik Strategiczny 2001/2002”. Warszawa 2002, s. 81.

¹⁹ Z inicjatywy Białego Domu pod koniec marca 2002 r. zorganizowano pod Waszyngtonem spotkanie ponad 200 osób wywodzących się z różnych irackich ugrupowań opozycyjnych. Również 9 sierpnia kilkudziesięciu przedstawicieli irackiej opozycji wysłuchało w Departamencie Stanu przemówienia D. Cheney'a na temat sytuacji bliskowschodniej. B. Woodward: *Plan ataku*. Przeł. W. Jeżewski. Warszawa 2004, s. 100–119; E. Laurent: *Wojna w Iraku. Ukryte motywy konfliktu*. Przeł. J. Kierul. Warszawa 2003, s. 151–157; P. Durys, P. Pacholski: *Broń masowego rażenia w Iraku. Ocena i ewolucja zagrożenia*. Warszawa 2002, s. 25.

²⁰ Timothy G. Ash wskazując argumenty za interwencją, stwierdza, iż wojna jako katalizator demokratycznych przemian w regionie mogłaby doprowadzić do powstania „Irackich Niemiec Zachodnich”, które stałyby się wzorem dla Iranu i Arabii Saudyjskiej. Rozprzestrzeniająca się na Bliskim Wschodzie wolność, podobnie jak demokratyzacja Europy Wschodniej, doprowadziłaby do przewyciężenia podziałów w tej części świata. Zob. T.G. Ash: *Iść na tę wojnę?* „Gazeta Wyborcza” z 7 lutego 2003.

2001 roku zaognienia stosunków z Arabią Saudyjską²¹ – dotychczasowym arabskim poplecznikiem Białego Domu na Bliskim Wschodzie – pozyskanie przez USA nowego sojusznika w regionie stało się koniecznością. Po trzecie, Irak, jako demokratyczny kraj o dogodnym geopolitycznym położeniu, stanowiłby obok państw o niewielkich rozmiarach, jak Katar, Kuwejt, Bahrajn, Zjednoczone Emiraty Arabskie czy Oman kolejny punkt strategiczny w tym obszarze sprzymierzony z Waszyngtonem²². W końcu, wśród zwolenników zbrojnej interwencji dominowała wizja Iraku jako modelowej demokracji (dostosowanej do warunków bliskowschodnich), która zapoczątkuje „demokratyczną rewolucję” w całym regionie, USA zaś staną się *spiritus movens* nowego liberalno-demokratycznego porządku w tej części świata. Wyzwolony, laicki Irak, w nowym wymiarze zostałby ukształtowany jako państwo prawa, w którym stopniowo zbudowano by świadome swoich praw oraz czynnie uczestniczące w życiu politycznym i społecznym społeczeństwo obywatelskie. Bagdad stałby się przykładem dla innych reżimów i monarchii absolutnych, które zaczęłyby upadać, gdyż uświadomiona w nich społeczność, podążając za przykładem Irakijczyków, zaczęłaby domagać się należnych jej praw. Na mocy jednej irackiej rewolucji cały świat arabski podążyłby w tym samym kierunku – wolności, demokracji, liberalizmu²³. Jak stwierdził George W. Bush, przemawiając 26 lutego 2003 roku

²¹ Należy zauważyć, iż implikacją zamachów z 11 września 2001 r. stało się prze-wartościowanie w relacjach dwustronnych pomiędzy USA a państwami Bliskiego Wschodu, zwłaszcza Arabią Saudyjską. Na kształtowane przez kilkadziesiąt lat, poprawne stosunki amerykańsko-saudyjskie, oparte na powiązaniach naftowo-wojskowych, niewymownie wpłynął fakt, iż 15 z 19 terrorystów, którzy zaatakowali 11 września 2001 r. World Trade Center, pochodziło z Arabii Saudyjskiej. Laurent Murawiec, badacz Rand Corporation, podczas jednego z posiedzeń Demence Policy Bard stwierdził: „Arabia Saudyjska popiera naszych wrogów i atakuje naszych sojuszników [...] Jest jądrem zła, najbardziej niebezpiecznym przeciwnikiem na Bliskim Wschodzie”. Zob. S. Marchand: *Arabia Saudyjska. Zagrożenie*. Przeł. R. Stryjewski. Warszawa 2004, s. 13–21; E. Laurent: *Wojna w Iraku...*, s. 76–102; F.G. Gause III: *From „Over the Horizon” to „Into the Backyard”. The U.S. – Saudi Relationship and the Gulf War*. In: *The Middle East and the United States...*, s. 357–370.

²² Gdy saudyjski książę Abdullah odmówił udostępnienia terytorium Arabii Saudyjskiej jako bazy wojskowej w przypadku wojny z Irakiem, pod koniec marca 2002 r. USA rozpoczęły przenoszenie sił wojskowych z okolic Rijadu do Kataru (bazy al-Udajd), gdzie zlokalizowane zostało centrum dowodzenia amerykańskich sił zbrojnych dla regionu bliskowschodniego, tak zwane Dowództwo Centralne (CENTCOM). W kwietniu 2003 r. Amerykanie opuścili bazy wojskowe w Arabii Saudyjskiej – S. Marchand: *Arabia Saudyjska...*, s. 263–267.

²³ Wątpliwości co do deklarowanych celów i realnych szans ich powodzenia wyraża Tzvetan Todorov, wskazując, iż „nie jest pewne, czy niesiona przez USA wolność zapewni poparcie USA w tych państwach. Narody mogące swobodnie wyrażać swoje przekonania, wartości, nie muszą dzielić wizji świata USA. Polityka tych państw może być mniej amerykańska niż prowadzona przez reżim silnego proamerykańskiego przywód-

w American Enterprise Institute: „Obecny Irak pokazuje potęgę tyranii, by rozprzestrzeniać niezgodę i przemoc na Bliskim Wschodzie. Wyzwolony Irak może pokazać potęgę wolności, tak by odmienić ten region poprzez wniesienie nadziei i postępu w życie milionów. Ameryka zainteresowana jest bezpieczeństwem i Ameryka wierzy w wolność, oboje prowadzą w tym samym kierunku: do wolnego i pokojowego Iraku”²⁴. Dla części amerykańskiego establishmentu podzielającego neokonserwatywną lub, jak określa to Robert Kagan, realistyczno-nacjonalistyczną wizję świata (uniwersalistycznego nacjonalizmu Ameryki) George’a W. Busha²⁵ element demokratyzowania Bliskiego Wschodu miał stanowić etap ku skuteczniejszemu zapewnianiu bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych. Pogląd ten podzielał między innymi Zbigniew Brzeziński, pisząc: „Ameryka będzie bardziej narażona na atak, gdy zagrożona będzie demokracja na świecie, demokracja na świecie zaś będzie zagrożona, jeżeli Ameryka da się zastraszyć”²⁶. Można również stwierdzić, jak to czyni Tzvetan Todorov, identyfikujący otoczenie prezydenta USA z neofundamentalistami, iż podejmowane przez Busha decyzje wyrażały dążenie do narzucenia światu Dobra Absolutnego, które zostało w tym przypadku utożsamione z liberalną demokracją²⁷.

Proces demokratyzacji Iraku republikańska administracja postrzegała również przez pryzmat ułatwienia izraelsko-palestyńskiego procesu pokojowego. W tym kontekście dosyć wyraźnie artykułowano tezę, iż „droga do Jerozolimy prowadzi przez Bagdad”. Jak podkreślał George W. Bush, sukces w Iraku mógłby rozpocząć nowy etap w bliskowschodnim procesie pokojowym, zapoczątkować demokratyzację państwa palestyńskiego, które stałoby się wówczas wiarygodną stroną do rozmów dla Izraela. Zwolennicy

cy”. Jeszcze dalej posuwa się w swoich rozważaniach Georges Corm stwierdzając: „Bardziej demokratyczne, a w konsekwencji bardziej solidarne państwa arabskie, wolne od obaw o swoją jedność, będą lepszym interlokutorem w rozmowach pokojowych niż zamknięte w sobie państewka rządzone przez niepewne swego jutra rządy. Staną się z pewnością partnerem o wiele bardziej wymagającym w stosunku do Stanów Zjednoczonych i Izraela, jako że w końcu arabscy politycy będą zmuszeni rozliczać się ze swych działań przed własną opinią publiczną. Najprawdopodobniej z tego właśnie względu Stany Zjednoczone nigdy nie były zainteresowane demokratyzacją świata arabskiego”. G. Corm: *Bliski Wschód w ogniu...*, s. 517; T. Todorov: *Nowy światowy nieład. Refleksje Europejczyka*. Przeł. E. Cylwik. Warszawa 2004, s. 21–33; I.H. Daalder, J.M. Lindsay: *Ameryka bez ograniczeń...*, s. 212–215.

²⁴ *President George W. Bush Speaks at AEI's Annual Dinner, 26th February 2003* [http://www.aei.org/publications/pubID.16197,filter.all/pub_detail.asp]; E. Laurent: *Wojna w Iraku...*, s. 31.

²⁵ R. Kagan: *Potęga i Raj Ameryka i Europa w nowym porządku świata*. Przeł. W. Turopolski. Warszawa 2003, s. 90, 98.

²⁶ Z. Brzeziński: *Wybór...*, s. 44.

²⁷ T. Todorov: *Nowy światowy nieład...*, s. 38.

interwencji w Iraku wysuwali argument, iż nowa bliskowschodnia rzeczywistość wymusi na przywódcach państw dotychczas wspierających radykalne ugrupowania terrorystyczne i fundamentalistyczne w tym regionie, zaprzestanie takich działań. Przez pryzmat zmian w Bagdadzie Waszyngton postrzegał likwidację źródeł terroryzmu i wsparcia finansowego udzielanego radykalnym ugrupowaniom palestyńskim (zwłaszcza Hamasowi), tym bardziej, że Saddam Husajn wypłacał odszkodowania rodzinom palestyńskich zamachowców-samobójców. W dokonaniu zmian we władzach palestyńskich (należy zaznaczyć, iż wówczas Stany Zjednoczone bardzo wyraźnie stawiały jako warunek postępu w rozmowach pokojowych rezygnację przywódcy Autonomii Palestyńskiej Jasera Arafata – oskarżanego przez amerykańską administrację o powiązania z terroryzmem – z pełnionych funkcji) upatrywał ogromną szansę na wdrożenie planu pokojowego dla Bliskiego Wschodu określanego mianem „mapy drogowej”, której autorami był „kwartet bliskowschodni”: ONZ, Unia Europejska, USA oraz Rosja, a która z powodu trwającego impasu w palestyńsko-izraelskich rozmowach nie miała – jak sądzono – żadnych szans na realizację (terminarz „mapy drogowej” obejmował trzy zasadnicze etapy w latach 2002–2005, zwieńczeniem zaś wysiłków „kwartetu bliskowschodniego” w ramach tego planu miało być wypracowanie trwałego pokoju w relacjach izraelsko-palestyńskich oraz powstanie do 2005 roku demokratycznego i pokojowo ustosunkowanego państwa palestyńskiego)²⁸. Jak podkreślano, Irak, jako państwo umiarkowane, mógłby odgrywać główną rolę w rozwiązaniu konfliktu bliskowschodniego, stałby się odpowiedzialnym partnerem dla pomysłodawców „mapy drogowej” we wdrożeniu planów pokojowych oraz w utrzymaniu *status quo* w regionie. Obecność sił koalicyjnych w Iraku pomogłaby przewartościować oblicze Bliskiego Wschodu, w przypadku Izraela zaś przyczyniłaby się do wzmocnienia i ustabilizowania jego pozycji w regionie, jak również wyrażałaby gotowość do permanentnej obrony interesów Izraela na Bliskim Wschodzie²⁹.

Równie często wymienianym czynnikiem, zarówno przez zwolenników, jak i przeciwników zbrojnej konfrontacji z Bagdadem, który miałby niejako determinować strategię Białego Domu wobec Bagdadu, było dążenie do zapewnienia USA stabilności gospodarczej, a co za tym idzie – większej przewidywalności w sektorze energetycznym. W tym kontekście wskazy-

²⁸ F. Neugart: *Die Zeit drängt. Was das Quartett die Roadmap retten kann*. „Internationale Politik” 2003, Nr. 10, s. 10–12; E.W. Said: *Die Widerspenstigen Zähmung. Wie die Palästinenser befriedet werden sollen*. „Internationale Politik” 2003, Nr. 10, s. 39–46.

²⁹ *President Discusses Roadmap for Peace in the Middle East* [<http://www.whitehouse.gov/news/releases/2003/03/20030314-4.html>]; *President Reiterates Path for Peace in Middle East* [<http://www.whitehouse.gov/news/releases/2002/06/20020626.html>].

wano na Irak, który posiadał drugie co do wielkości (po Arabii Saudyjskiej) zasoby ropy naftowej³⁰. Irak z jednej strony ograniczony od czasu agresji na Kuwejt embargiem oraz programem „Ropa za żywność”³¹, z drugiej – znajdujący się pod rządami antyamerykańsko ustosunkowanego Saddama Husajna, nie mógł być pożądanym partnerem gospodarczym dla Waszyngtonu ani tym bardziej stanowić poszukiwanej od 11 września 2001 roku bezpiecznej alternatywy dla ropy saudyjskiej. Motyw energetyczny agresji USA na Irak budził najwięcej kontrowersji wśród członków społeczności międzynarodowej. Z jednej strony, w interwencji w Zatoce Perskiej dostrzegano chęć automatycznego przejęcia przez USA kontroli nad zniesieniem embarga nałożonego na Irak, zwierzchnictwa nad irackimi zasobami i wydobywaniem ropy oraz czerpaniem zysków przez amerykańskie spółki naftowe i zapewnieniem amerykańskim producentom nowych rynków zbytu (w tym kontekście wysuwano również argumenty, iż George Bush junior pragnie uzyskać pewne poracie lobby naftowego w USA, dokończyć „kampanię iracką” rozpoczętą przez swojego ojca oraz zapewnić sobie reelekcję)³². Jednakże, jak sygnalizują Emanuel Todd czy Ahmad Sadeghi, obawa przed utratą zagranicznych źródeł ropy w najmniejszym stopniu może tłumaczyć szczególne zainteresowanie USA Bliskim Wschodem. Połowa importowanej przez USA ropy pochodzi z tak zwanego Nowego Świata – Meksyku, Kanady oraz Wenezueli, co oznacza, że prawie 70% amerykańskich potrzeb pokrywa ropa pochodząca z półkuli zachodniej. Import ropy naftowej z państw Zatoki Perskiej stanowi 18% amerykańskiego zapotrzebowania na ten surowiec. Niemniej jednak, obecność USA w tym obszarze, dążenie do jego kontroli – wszystko to stanowi ważny element strategii Waszyngtonu.

Wszelkie działania mające na celu kontrolę źródeł energii na Bliskim Wschodzie są determinowane chęcią nadzorowania bezpieczeństwa energetycznego świata – zwłaszcza Europy, Japonii i Chin (a nie samych Sta-

³⁰ Według danych „The Economist” z 2003 r. wśród 15 największych producentów baryłek ropy dziennie cztery pierwsze miejsca zajmują kolejno: Arabia Saudyjska (9145 tys. baryłek), USA (7745 tys. baryłek), Rosja (6535 tys. baryłek) oraz Iran (3770 tys. baryłek). Irak zajmował 11. pozycję (2625 tys. baryłek). Należy jednocześnie zaznaczyć, iż USA zajmują pierwsze miejsce wśród największych konsumentów ropy naftowej na świecie. Jak wynika z danych statystycznych, dzienne zużycie ropy w USA to 18 745 tys. baryłek. Dopiero na 15. miejscu plasuje się pierwszy z krajów arabskich – Arabia Saudyjska (1335 tys. baryłek); *Świat w liczbach 2003*, „The Economist”. Warszawa 2003, s. 51.

³¹ Zob. *Office of the Iraq Programme „Oil for food”* [<http://www.un.org/Depts/oip/background/index.html>].

³² T. Todorov: *Nowy światowy nieład...*, s. 38; E. Laurent: *Wojna w Iraku...*, s. 138; W. Gadoński: *Wojna z Saddamem: spacerok, czysty zysk, przerażające wizje*. „Gazeta Wyborcza” z 31 stycznia 2003; Z. Brzeziński: *Wybór...*, s. 84, 89.

nów Zjednoczonych). „Dlatego kontrolowanie irackiej ropy naftowej i innych zasobów ropy, stanowi raczej postrzeganie ropy jako siły i klucza do globalnej hegemonii i dominacji niż jako ropy jako paliwa”³³. USA dążą więc pośrednio do zachowania i wywierania znaczącego nacisku na potęgi gospodarcze świata, kontynent europejski oraz Japonię, gdzie deficyt surowców energetycznych zakłóciłby prawidłowe funkcjonowanie gospodarki i wywołał poważny kryzys, mający szerokie implikacje międzynarodowe³⁴. Jak pisze Todd: „Celem Stanów Zjednoczonych nie jest już obrona porządku liberalno-demokratycznego, który powoli znika w samej Ameryce. Sprawą nadrzędną staje się zaopatrzenie w różnorodne dobra i kapitał, najważniejszym celem jest obecnie polityczna kontrola światowych zasobów. [...] Stany Zjednoczone muszą znaleźć jakieś rzeczywiste lub fikcyjne rozwiązanie niepokojącego je problemu niesamowystarczalności gospodarczej, muszą pozostać przynajmniej symbolicznie, w centrum świata i w tym celu wyreżyserować swą »potęgę« (wszechmoc)”³⁵.

Należy zauważyć, iż Biały Dom, mimo to, że po 11 września 2001 roku oscylował wokół silnie unilateralnych tendencji w polityce zagranicznej, w przypadku Iraku początkowo przejawiał skłonności multilateralne. George W. Bush usilnie zabiegał o zbudowanie antyirackiej koalicji międzynarodowej, jaką udało się stworzyć jego ojcu na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Niemniej jednak, dyplomacja USA poniosła w tym przypadku ogromną porażkę. Przyczyny takiego stanu rzeczy należy upatrywać na co najmniej dwóch płaszczyznach: w osłabieniu poczucia współczucia i solidarności z Ameryką (zarówno państw, jak i społeczeństw), jakie spontanicznie wyrażano po 11 września 2001 roku³⁶, oraz w rozbieżności stanowisk, jakie ujawniły się zarówno wśród amerykańskiej administracji, jak i wśród członków społeczności międzynarodowej (szczególnie stałych członków Rady Bezpieczeństwa).

Amerykańska administracja na przełomie 2002 i 2003 roku podzieliła się na dwa obozy. Rzecznikami siłowego przyniesienia wolności Irakijczykom byli niewątpliwie neokonserwatyści, określane również mianem „jastrzębi” czy „partii wojny” jak Donald Rumsfeld, Paul Wolfowitz, Condoleezza Rice, James Woosley, Richard Perle czy Richard Cheney. Alterna-

³³ A. Sa de ghi: *Implications of the Iraq War for the Region: An Iranian Perspective*. „The Iranian Journal of International Affairs” 2003–2004, Vol. 15, No. 3–4.

³⁴ E. Todd: *Schyłek imperium. Rozważania o rozkładzie systemu amerykańskiego*. Przeł. A. Szeptycki, K. Mączyńska. Warszawa 2003, s. 157–161.

³⁵ *Ibidem*, s. 29.

³⁶ Sondáže przeprowadzane w listopadzie 2002 r. wskazywały, że 1/3 Brytyjczyków jest zdania, iż Bush bardziej zagraża światowemu pokojowi niż Saddam Husajn; G. Soros: *Bańka amerykańskiej supremacji*. Przeł. D. Chylińska. Kraków 2004, s. 30.

tywną zaś opcję, postrzegającą w militarnej akcji wobec Iraku rozpad tego państwa na etniczne enklawy oraz nieokreśloną w czasie konieczność pobytu tam wojsk amerykańskich, reprezentowały osobistości określane mianem „gołębi” („stronnictwa pokoju”), wśród których dominowali Collin Powell, George Tenet oraz Richard Armitage³⁷. Również w relacjach transatlantyckich pojawił poważny rozdźwięk, określony przez Donalda Rumsfelda podziałem na „nową Europę” (głównie państwa Europy Środkowej i Wschodniej popierające działania amerykańskiej administracji wobec Iraku³⁸) oraz „starą Europę”, której przewodziły sprzeciwiające się hegemonii USA – Francja i Niemcy. Dualizm stanowisk w sposób szczególnie wyraźny ujawnił się na forum Rady Bezpieczeństwa. George W. Bush oraz premier Wielkiej Brytanii Tony Blair solidarnie opowiadali się za wypracowaniem rezolucji Rady Bezpieczeństwa, która sankcjonowałaby użycie siły wobec Iraku. Z kolei przywódcy ChRL, Rosji oraz Francji dążyli do dyplomatycznego unormowania konfliktu oraz odsunięcia jak najdalej w czasie ewentualnego użycia siły zbrojnej³⁹. Prezydent USA jeszcze na przełomie 2002 i 2003 roku podejmował próby uzyskania legitymizacji swoich planów wobec Iraku na forum ONZ, mając przy tym pełną świadomość (po konsultacjach jakie Biały Dom przeprowadził z przywódcami potęg światowych w pierwszej połowie września 2002 r.) braku poparcia ze strony społeczności międzynarodowej. Przemawiając na forum Rady Bezpieczeństwa 12 września 2002 roku, postawił władzom w Bagdadzie ultimatum, żąda-

³⁷ W. Szymborski: *Doktryna Busha*. Bydgoszcz 2004, s. 119–123; E. Laurent: *Wojna w Iraku...*, s. 106–114.

³⁸ 29 stycznia 2003 r. premierzy Polski, Węgier, Danii, Hiszpanii, Portugalii, Wielkiej Brytanii, Włoch, a 30 stycznia również prezydent Czech podpisali „list ośmiu” zatytułowany „Europa i Ameryka muszą występować wspólnie”, w którym w pełni poparli stanowisko USA o konieczności szybkiego rozbrojenia reżimu Husajna. Podobne oświadczenie wydali również MSZ Grupy Wileńskiej (Albanii, Bułgarii, Rumunii, Litwy, Łotwy, Estonii, Słowacji, Słowenii, Macedonii oraz Chorwacji) – 10 państw kandydujących wówczas do NATO. „Rocznik Strategiczny 2003/2004”. Warszawa 2004, s. 154, s. 237.

³⁹ Jak wynikało z badań przeprowadzonych w czerwcu i lipcu 2002 r. przez The Chicago Council On Foreign Relations and German Marshall Fund of the United States, 60% Europejczyków i 65% Amerykanów było zdania, że USA powinny zaatakować Irak tylko za zgodą ONZ i przy poparciu sojuszników. Z kolei na pytanie: „Co nam grozi?”, 91% Amerykanów na pierwszym miejscu wskazało terroryzm międzynarodowy, na drugim iracką broń masowego rażenia (86%), co stanowiło odsetek o prawie 1/3 wyższy niż na kontynencie europejskim, gdzie 65% obawiało się terroryzmu międzynarodowego, a zaledwie 58% irackiej broni masowej zagłady. K.D. Voigt: *Nie pojedziemy do Iraku*. „Gazeta Wyborcza” z 28–29 września 2002; M. Rybarczyk: *Wojnie mówią: Nie!* „Gazeta Wyborcza” z 17 lutego 2003; „Gazeta Wyborcza” z 9 września 2002; P. Durys, P. Pacholski: *Broń masowego rażenia w Iraku...*, s. 31–37; „Rocznik Strategiczny 2002/2003”. Warszawa 2003, s. 194–195; R. Kagan: *Potęga i raj...*, s. 42–45.

jąc w trybie natychmiastowym: zniszczenia irackich zasobów broni masowego rażenia i rakiet o niedozwolonym zasięgu, zaprzestania udzielania wsparcia ugrupowaniom terrorystycznym oraz odejścia od prześladowania ludności cywilnej, rozwiązania wszystkich kwestii spornych będących konsekwencją irackiej agresji przeciwko Kuwejtowi w 1990 roku, a także wstrzymania nielegalnego handlu ropą, niezgodnego z rezolucjami Rady Bezpieczeństwa wyznaczającymi ramy programu „Ropa za żywność”. Zwracając się zaś do ONZ z apelem o skuteczne wyegzekwowanie od Iraku wypełnienia stawianych mu warunków, wyraził przekonanie o konieczności obalenia reżimu Husajna, jeśli ten nie wypełni stawianych mu warunków⁴⁰.

Dokonując próby oceny polityki USA wobec Bagdadu, z całą pewnością można stwierdzić, iż w okresie kilku miesięcy poprzedzających agresję na Irak jedynym sukcesem amerykańskiej dyplomacji stało się przyjęcie 8 listopada 2002 roku kompromisowej, ale jednocześnie kontrowersyjnej rezolucji 1441⁴¹, która została zaakceptowana przez Bagdad i zaowocowała powrotem do Iraku inspektorów międzynarodowych z ramienia Komisji NZ ds. Monitoringu, Weryfikacji i Kontroli (UNMOVIC), na której czele stanął Hans Blix⁴². Wyniki działalności Komisji, przedstawiane przez nią raporty świadczące o braku realnego zagrożenia bronią masowego rażenia ze strony Saddama Husajna, jak również częściowa współpraca władz irackich z inspektorami UNMOVIC i IAEA (Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej) napotkały jednak falę krytyki w Waszyngtonie i w Londynie⁴³. 5 lutego 2003 roku amerykański sekretarz stanu Collin Powell przedstawił na forum Rady Bezpieczeństwa dowody mające przekonać opinię światową, że Bagdad dysponuje bronią masowego rażenia, że ukrywa ją, przetrzucając w różne miejsca, w północnym Iraku zaś istnieje obóz członków Al Kaidy. Zasadność wysuwanych oskarżeń miały potwierdzać również raporty Międzynarodowego Instytutu Studiów Strategicznych w Londynie czy CIA⁴⁴. 24 lutego 2003 roku Wielka Brytania, z poparciem USA i Hisz-

⁴⁰ „Rocznik Strategiczny 2003/2004”..., s. 322–323;

⁴¹ W. Szymborski: *Irak: casus belli*. „Sprawy Międzynarodowe” 2003, nr 2, s. 49–58; Zob. pełny tekst Rezolucji 1441(2002) [<http://daccessdds.un.org/doc/UNDOC/GEN/N02/682/26/PDF/N0268226.pdf?OpenElement>].

⁴² UNMOVIC powstała już na mocy rezolucji 1284 z 17 grudnia 1999 r. i zastąpiła działającą wcześniej w Iraku Specjalną Komisję NZ (UNSCOM) [<http://www.unmovic.org/>].

⁴³ C. Rice: *Wiemy, że Bagdad kłamie*. „Gazeta Wyborcza” z 28 stycznia 2003; D. Rumsfeld: *Dlaczego nie wolno czekać*. „Gazeta Wyborcza” z 11 lutego 2003.

⁴⁴ *Powell presents US case to Security Council of Iraq's failure to disarm* [<http://www.un.org/apps/news/storyAr.asp?NewsID=6079&Cr=iraq&Cr1=inspect&Kw1=Security+Council&Kw2=&Kw3=>]; P. Durys, P. Pacholski: *Broń masowego rażenia w Iraku...*, s. 27–28, s. 53–59.

panii, wysunęła projekt nowej rezolucji, w której byłby zawarty wyraźny zapis mówiący o tym, że Irak nie wykorzystał „ostatecznej sposobności”, jaką dała mu rezolucja 1441, co oznaczałoby legitymizację użycia siły przeciwko Bagdadowi. Zabiegi te zakończyły się jednak niepowodzeniem. W wyniku pata, jaki powstał wokół kwestii irackiej pomiędzy głównymi graczami „wielkiej międzynarodowej szachownicy”, 17 marca 2003 roku George Bush przedstawił Husajnowi ultimatum, w którym zażądał od niego i jego rodziny opuszczenia Iraku w ciągu czterdziestu ośmiu godzin, grożąc w przypadku odmowy rozpoczęciem akcji zbrojnej. W rezultacie zlekceważenia ultimatum przez dyktatora, 19 marca 2003 roku (o godzinie 5.34 rano czasu lokalnego w Bagdadzie) 9 państw (USA, Wielka Brytania, Australia, Polska, Czechy, Dania, Bułgaria, Rumunia oraz Słowacja) budowanej od kilkunastu miesięcy przez Waszyngton globalnej koalicji antyirackiej (*coalition of willing*⁴⁵) rozpoczęło operację zbrojną przeciwko Irakowi określaną mianem „Iracka wolność” („Iraqi Freedom”)⁴⁶.

Dokonanie przez Stany Zjednoczone inwazji na totalitarny reżim Saddama Husajna dało neokonserwatystom pierwszą sposobność do zastosowania w praktyce nowej amerykańskiej doktryny („Narodowej Strategii Bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych” ogłoszonej we wrześniu 2002 r.). Bush podkreślając w niej znaczenie wartości, jaką jest wolność, zapowiadając możliwość ofensywnego stosowania przez USA siły militarnej, teoretycznie otworzył Waszyngtonowi drogę do podejmowania jednostronnych akcji wyprzedzających, wykraczających nawet poza granice prawa międzynarodowego⁴⁷, stawiając tym samym Stany Zjednoczone w roli samotnego hipermocarstwa, które nie pozwoli na to, by jakkolwiek inny członek społeczności międzynarodowej osiągnął status zbliżony, a tym bardziej równy pozycji amerykańskiej. Jak podkreślają eksperci, inwazja na Irak została wpisana w strategię, która powinna prowadzić do przekształcenia globalnej supermocarstwowości USA w trwałą hegemonię⁴⁸. Głosy krytyczne,

⁴⁵ Według danych Białego Domu z dnia 27 marca 2003 r. koalicję antyiracką miało współtworzyć 48 państw. Należy jednak podkreślić, iż w koalicji zabrakło liczących się na arenie międzynarodowej dawnych europejskich sojuszników USA (RFN, Francji), Rosji czy ChRL, ale także Pakistanu, Indii, Kanady czy Meksyku. Pojawiły się z kolei państewka o znaczeniu marginalnym, jak Etiopia, Erytrea, Rwanda, Wyspy Salomona, Wyspy Marshalla, Angola, Honduras, Dominikana, Singapur, Salwador, Uganda, Kostaryka, Palau czy Mikronezja [<http://www.whitehouse.gov/news/releases/2003/03/20030327-10.html>]; [<http://pwfce.org/willing.html#maps>]; [<http://www.whitehouse.gov/news/releases/2003/03/20030326-7.html>].

⁴⁶ H.M. Królikowski, C. Marcinkowski: *Irak 2003*. Warszawa 2003, s. 26–59; E. Laurent: *Wojna w Iraku...*, s. 211–216; „Rocznik Strategiczny 2003/2004”..., s. 52–53, 324–330.

⁴⁷ „Rocznik Strategiczny 2002/2003”..., s. 80–81, 186–189.

⁴⁸ „Rocznik Strategiczny 2004/2005”. Warszawa 2005, s. 49.

jakie pojawiły się w następstwie ogłoszenia nowej strategii Białego Domu, stwierdzały, iż w ten oto sposób to właśnie Ameryka – ostoja demokracji – staje się niespodziewanym zagrożeniem dla światowego pokoju, źródłem destabilizacji w świecie. Co więcej, jak podkreśla prof. Anna Parzymies, USA nie sprawdziły się jako jedyne supermocarstwo, a „druga wojna z terroryzmem nie ma w gruncie rzeczy nic wspólnego z terroryzmem”⁴⁹. USA zmuszone są do tego, by skupić się na mikromocarstwach, ponieważ jest to jedyny sposób na pozostanie niedoścignionym supermocarstwem. Jak podkreśla w swoich rozważaniach George Soros, terroryzm okazał się wygodnym pretekstem do wojny i wyrazem dążeń Białego Domu do zapewnienia globalnej supremacji Ameryki. Zaletę walki z terroryzmem stanowi to, iż jest ona nie do wygrania, może skutkować stanem ustawicznej wojny – nieograniczonej w czasie i w przestrzeni. Terroryści są niewidzialni, dlatego nigdy nie znikną, wręcz przeciwnie, będą permanentnie stanowić pretekst (staną się ucieleśnieniem wroga jakiegoś Ameryce zabrakło po upadku ZSRR) do pogoni za rzeczywistym amerykańskim hegemonii w świecie i umocnienia USA w roli przywódcy wolnego świata⁵⁰.

W przypadku Bagdadu, dzięki „asymetrii polityczno-strategicznej” na korzyść „coalition of willing”⁵¹, oficjalnie ogłoszenie zakończenia operacji „wyzwalania Iraku” okazało się możliwe już w dniu 1 maja 2003 roku, kiedy to prezydent George W. Bush na pokładzie lotniskowca USS „Abraham Lincoln”, ogłosił „mission accomplished”⁵². Jednakże finalizacja działań zbrojnych nie była jednoznaczna ze zwycięstwem USA, ani tym bardziej ze zrealizowaniem głównych celów, jakie przypisywano operacji. Z jednej strony, 1 maja 2003 roku rozpoczął się kolejny etap w historii Iraku – nowa rzeczywistość powojenna bez dyktatora, w której priorytetowym zadaniem była odbudowa państwa oraz stworzenie stabilnych, demokratycznych i reprezentatywnych struktur władzy. Z drugiej zaś strony, wolno wkroczyła epoka destabilizacji kraju, chaosu, wzrostu przestępczości, narastającej fali terroryzmu oraz konfliktów wewnętrznych. W przypadku Ameryki oznaczało to zaś konsekwencje odwrotne do zamierzonych, jak znaczący

⁴⁹ A. Parzymies: *U źródeł muzułmańskiego antyamerykanizmu*. W: *Islam a terroryzm*. Red. A. Parzymies. Warszawa 2003, s. 42–44; E. Todd: *Schyłek imperium...*, s. 29.

⁵⁰ G. Soros: *Bańka amerykańskiej supremacji...*, s. 25–26, 32–33, 44–46, 145–146.

⁵¹ K. Kubiak: *Wojny, konflikty zbrojne i punkty zapalne na świecie*. Informator 2005. Warszawa 2005, s. 223–233.

⁵² *President Bush Announces Major Combat Operations in Iraq Have Ended. Remarks by the President from the USS Abraham Lincoln at Sea Off the Coast of San Diego, California* [<http://www.whitehouse.gov/news/releases/2003/05/iraq/20030501-15.html>].

spadek autorytetu i prestiżu w skali całego globu, obniżenie poziomu bezpieczeństwa kraju, pomniejszenie woli współpracy sojuszników z USA, a nawet stworzenie wygodnego pretekstu do zwiększenia proliferacji broni masowego rażenia oraz gotowości do dokonywania ataków terrorystycznych, zwłaszcza ze strony państw upadłych. Podjęcie decyzji o wojnie i odniesienie militarnego zwycięstwa okazało się zdecydowanie łatwiejsze niż utrzymanie pokoju.

Z całą pewnością można stwierdzić, iż rzeczywistym sukcesem amerykańskiej misji w Iraku stało się obalenie reżimu Saddama Husajna, aczkolwiek dopiero po kilku miesiącach intensywnych poszukiwań schwytano irackiego dyktatora (13 grudnia 2003 r. w pobliżu Tikritu). Niemalże natychmiast pojawiły się kontrowersje wśród członków społeczności międzynarodowej, dotyczące sposobu i trybu jego osądzenia, chociaż uzyskał on status jeńca wojennego i został poddany nadzorowi sił amerykańskich⁵³. Mimo usilnych starań neokonserwatystów nie udało się zrealizować pozostałych celów, z jakimi związana była amerykańska strategia wobec Bagdadu. Wielokrotnie podnoszone przez Busha i Blaira argumenty o dysponowaniu przez Irak bronią biologiczną, chemiczną i masowego rażenia, straciły swą zasadność. Wyniki prac dwóch komisji powołanych przez Kongres USA między innymi w celu odnalezienia broni masowego rażenia w Iraku wyraźnie potwierdziły fałszywość pretekstów, pod jakimi doprowadzono do inwazji. W ogłoszonych raportach końcowych stwierdzano zgodnie, że Irak nie posiadał broni masowego rażenia, nie inicjował również programów, które prowadziłyby do produkcji tego rodzaju broni. Według komisji, na której czele stanął Charles Dufler, Saddam Husajn już po drugiej wojnie w Zatoce zrezygnował z takich zamiarów⁵⁴. Równie bezpodstawne okazały się oskarżenia o współpracę Husajna z organizacją terrorystyczną Osamy Bin Ladena⁵⁵.

⁵³ 11 kwietnia w USA opublikowano listę 55 osób, które w okresie rządów Husajna pełniły ważne stanowiska w irackiej administracji. Wśród nich znaleźli się synowie Husajna Uday i Kusaj, którzy zostali zabici 22 lipca 2003 r. podczas wymiany ognia z oddziałami USA. J. Symonides: *Wojna z Irakiem a prawo międzynarodowe*. „Rocznik Strategiczny” 2003/2004”..., s. 372–373.

⁵⁴ Już 7 lipca 2003 r. Biały Dom przyznał, że informacje o posiadanej broni masowego rażenia, które posłużyły USA jako pretekst do ataku na Irak, były nieprawdziwe, a prezydentowi dostarczono błędnych danych na temat zakupu znacznej ilości uranu w Nigerze. 2 października 2003 r. główny inspektor USA David Kay oświadczył, iż po trzymiesięcznych poszukiwaniach nie znaleziono w Iraku broni masowej zagłady. Grupa ds. Poszukiwań w Iraku zakończyła inspekcje w grudniu 2004 r. „Rocznik Strategiczny 2004/2005”. Warszawa 2005, s. 112–113; I.H. Daalder, J.M. Lindsay: *Ameryka bez ograniczeń...*, s. 197–215.

⁵⁵ Paul Wolfowitz stwierdził, że wojna z Irakiem miała dać pretekst dla wyjścia amerykańskich wojsk z Arabii Saudyjskiej, gdyż ich obecność w tym państwie stanowiła wygodny pretekst dla terrorystów z Al Kaidy. „Rocznik Strategiczny 2003/2004”..., s. 10, s. 52–53.

Według raportu drugiej Komisji, nie ma żadnych dowodów na to, by Bagdad utrzymywał kontakty z Al Kaidą, bądź z innymi organizacjami terrorystycznymi. Wnioski Komisji USA potwierdzające tezę, iż Irak nie stanowił zagrożenia, ani dla Ameryki, ani dla międzynarodowego bezpieczeństwa przed 20 marca 2003 roku nie były zaskoczeniem dla społeczności międzynarodowej. Ekspertki jeszcze przed inwazją podkreślali, że sojusz Husajna z Osamą Bin Ladenem ze względów ideologicznych byłby niemożliwy. Saddam Husajn budując w Iraku państwo laickie, był wrogiem reislamizacji społeczeństw muzułmańskich, jakiej żądali fundamentaliści, w tym Osama Bin Laden⁵⁶. Jak podkreśla Janusz Symonides, bezzasadne są więc próby wytłumaczenia „Iraqi Freedom”, dokonanej bez mandatu Rady Bezpieczeństwa, z naruszeniem prawa międzynarodowego (Karty NZ), odwołaniami do interwencji humanitarnej bądź koniecznością zmiany reżimu czy też koncepcją wojny prewencyjnej. Wyniki prac Komisji USA negują jakąkolwiek możliwość powtórzenia sytuacji Kosowa z 1999 roku, czyli zalegalizowania interwencji *post factum*⁵⁷.

Jak to zostało podkreślone, jedną z głównych przesłanek, jaką kierowała się administracja Busha, podejmując decyzję o inwazji na państwo Husajna, była chęć zainicjowania pasma „demokratycznych rewolucji” na Bliskim Wschodzie, dla których „nowy Irak” miał stać się inspiracją oraz modelem demokracji w wydaniu bliskowschodnim. Według zamysłu Białego Domu, Irak wyzwolony spod dyktatorskiej władzy powinien wyraźnie przyjąć prozachodnią orientację, utrzymywać pokojowe stosunki z sąsiadami, a nawet stać się w przyszłości liderem świata arabskiego. Społeczeństwo irackie winno zaś być „zobowiązane” Amerykanom za krzewienie najważniejszej dla państw demokratycznych wartości, jaką jest wolność. Rzeczywistość okazała się jednak zupełnie inna, co najlepiej wyrażają słowa Nialla Fergusona: „Krytykuję ignorancję neokonserwatystów, którzy dziecinnie wierząc w demokratyczną utopię, byli przekonani, że Amerykanie będą w Bagdadzie witani kwiatami. Nie bardzo wiadomo, dlaczego neokonserwatyści sądzili, że Irak bez Saddama Husajna z roku na rok stanie się krajem demokratycznym, zamożnym i praworządnym, a dobry iracki przykład będzie promieniował na cały świat. Budowali analogię z Niemcami i Japonią, ale nie zadali sobie trudu, żeby przestudiować brytyjskie doświadczenie z Iraku. Z ich ignorancji i uprzedzeń wobec myślenia w sposób imperialny wynikły błędne kalkulacje, których skutkiem są dziś dziesiątki

⁵⁶ A. Parzymies: *U źródeł muzułmańskiego antyamerykanizmu...*, s. 42–44; T. Todorov: *Nowy światowy nieład...*, s. 38; W. Szymborski: *Doktryna Busha...*, s. 181.

⁵⁷ J. Symonides: *Wojna z Irakiem a prawo...*, s. 366–369; „Rocznik Strategiczny 2004/2005”..., s. 51.

ofiar dziennie. [...] Dla Syrii, Turcji, Jordanii, Arabii Saudyjskiej – Irak staje się tym, czym przez lata był Liban dla Palestyny. Miał być przykładem stabilizacji, a staje się czynnikiem destabilizacji”⁵⁸.

Amerykański *modus operandi* w powojennym Iraku skupiony został więc przede wszystkim na stworzeniu podstaw zbudowania⁵⁹ w przyszłości świadomego swoich praw społeczeństwa obywatelskiego, mogącego kształtować swoją tożsamość w ramach stabilnego i demokratycznego państwa. W tym celu Biały Dom podjął wiele środków, zanim jeszcze rozpoczął kampanię militarną. Już kilka miesięcy przed inwazją administracja USA zaczęła planować przyszłość państwa irackiego, powołując 20 stycznia 2003 roku jako część Departamentu Obrony – Biuro Odbudowy i Spraw Humanitarnych (The Office of Reconstruction and Humanitarian Assistance – OHRA). Na jego czele postawiono gen. Jaya Garnera, powierzając mu koordynację działań tych pionów i instytucji rządowych, które miały zostać zaangażowane w przyszłości w odbudowę Iraku⁶⁰. Licząc na to, że po wygranej wojnie władzę w Iraku przejmą proamerykańskie ugrupowania opozycyjne wobec Saddama, w dniach 14–16 grudnia 2002 roku, Waszyngton zorganizował w Londynie spotkanie około 330 działaczy irackiej opozycji. Delegaci powołali do życia 65-osobowy Komitet Koordynacyjny, którego zadaniem było opracowanie strategii przejęcia władzy po obaleniu dyktatora oraz przygotowali deklarację, w której znalazł się zapis, że przyszły Irak powinien być tolerancyjną, federalną demokracją, z islamem jako religią państwową⁶¹. Podczas spotkania w irackiej miejscowości Salahaddin (26–28 lutego 2003 r.) Komitet Koordynacyjny utworzył Radę jako organ złożony z przedstawicieli poszczególnych ugrupowań opozycyjnych, mający kontrolować ich działalność. W Radzie zasiedli między innymi: Massud

⁵⁸ N. Ferguson: *Imperium mimo woli*. „Polityka” 2005, nr 31.

⁵⁹ Gen. Bolesław Balcerowicz proponuje termin „przebudowa państwa”, zaznaczając, że oryginalne tłumaczenie „national building” jako „budowanie państwa/narodu” są mniej trafne. B. Balcerowicz: *Aspekty strategiczne wojny z Irakiem*. „Rocznik Strategiczny 2003/2004”..., s. 362–365.

⁶⁰ Zob. R. Bania: *Polityka USA wobec Bliskiego Wschodu a obalenie reżimu Saddama Husajna*. W: *Oblicza Wschodu. Religia, ideologia, polityka, gospodarka*. Red. M. Broda, M. Dziekan. Warszawa 2004, s. 110 [http://www.sourcewatch.org/index.php?title=Office_of_Reconstruction_and_Humanitarian_Assistance].

⁶¹ Termin i miejsce konferencji irackiej opozycji były kilkakrotnie przekładane z powodu różnic zdań pomiędzy jej przedstawicielami. Początkowo zakładano, iż odbędzie się w listopadzie w Belgii, jednakże Ahmed Szalabi nie zgodził się na udział zaledwie 200 delegatów, argumentując sprzeciw brakiem zachowania równowagi pomiędzy Kurdami, szyitami a sunnitami, na rzecz dwóch pierwszych. Następnie Belgia nie zgodziła się, by konferencja odbyła się na jej terytorium, podając jako oficjalną przyczynę niemożność wystawienia na czas wiz wszystkim uczestnikom. M. Jędrzyk: *Iracy sojusznicy Ameryki*. „Gazeta Wyborcza” z 11 grudnia 2002.

Barzani (Demokratyczna Partia Kurdystanu), Dżalal Talabani (Patriotyczna Unia Kurdystanu), Ijad Alawi (Irackie Porozumienie Narodowe), Ahmad Chalabi (Iracki Kongres Narodowy – INC), Abd al-Aziz Hakim (szyicka Najwyższa Rada Rewolucji Islamskiej w Iraku – SCIRI), Adnan Paczacz (były MSZ, sunnita)⁶². 15 kwietnia 2003 roku zorganizowano, w bazie Tallil w mieście Ur niedaleko Nasiriji, kolejną konferencję z udziałem około 80 delegatów różnych sił irackich (głównie z INC; udziału odmówili delegaci SCIRI) oraz przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii, Australii, Polski. Spotkaniem kierował specjalny doradca George’a Busha – Zalmaj Chalilzad. W trakcie konferencji podkreślono konieczność podjęcia współpracy przez Irakijczyków i siły okupacyjne na rzecz procesu demokratyzacji, praworządności i bezpieczeństwa Iraku, co widziano przez pryzmat kooperacji wszystkich grup politycznych. Jako priorytet wskazano po raz kolejny stworzenie systemu politycznego uwzględniającego rolę religii w społeczeństwie i państwie oraz jego federalny charakter⁶³.

Kolejny poważny krok na drodze ku irackiej demokracji prezydent Bush podjął już w trakcie prowadzonej operacji militarnej. Zgodnie z wcześniejszymi zamierzeniami, gen. Jayowi Garnerowi wraz kilkusetosobowym zespołem powierzono nadzór nad stworzeniem irackiej administracji mającej być w stanie sprawnie kierować krajem, tym bardziej że we władzach irackich pojawiła się próżnia, którą należało jak najszybciej zlikwidować⁶⁴. Misja amerykańskiego wysłannika zakończyła się jednakże poważnym nadwyrężaniem zaufania społecznego. Jay Garner nie sprawdził się jako „administrator”. Sposób sprawowanej przez niego kontroli nacechowany był brakiem wyraźnego kierunku, nieformalnym stylem oraz uchybieniami proceduralnymi, jak chociażby w przypadku dopuszczania do stanowisk pu-

⁶² Zob. H. Suchar: *Zmierzch Husajna – burza nad Irakiem*. Warszawa 2003, s. 122–130; K. Korzeniewski: *Irak*. Warszawa 2004, s. 112–117.

⁶³ Warto pokreślić, iż 17 kwietnia 2003 r. w Atenach odbyła się Konferencja Europejska, podczas której zarówno członkowie, jak i przedstawiciele państw kandydujących dyskutowali o wizji powojennego Iraku oraz roli ONZ w jego odbudowie. Przyjęto wówczas trójfazowy kalendarz stabilizacji oraz określono role poszczególnych członków społeczności międzynarodowej w tym procesie. H.M. Królikowski, C. Marcinkowski: *Irak 2003...*, s. 60–62.

⁶⁴ Zdaniem George’a Corma, „mocarstwowa próżnia” stanowi podstawową przyczynę wszelkiej destabilizacji i przemocy, jednak nie może zostać wypełniona przez stały protektorat nad regionem jakiejś siły zewnętrznej. Dekadencję społeczeństw arabskich, która stworzyła i pogłębiła ową mocarstwową próżnię, można zatrzymać jedynie w przypadku znalezienia w łonie tych społeczeństw zdolności do przełamania pasma porażek. Waszyngton próbował wypełnić ową „mocarstwową próżnię”, poszukując sił zdolnych do podjęcia reform. Błąd amerykańskiej administracji polegał jednak na tym, że arabscy reformatorzy wybrani przez Busha nie mieli legitymizacji irackiej ludności. G. Corm: *Bliski Wschód w ogniu...*, s. 505.

blicznych członków saddamowskiej Patrii BAAS (Socjalistycznej Partii Odrodzenia Arabskiego). OHRA okazała się niezdolna do zapanowania nad pogłębiającym się coraz bardziej w stanie chaosu krajem⁶⁵. W takiej sytuacji w Białym Domu podjęto decyzję, by w miejsce Garnera mianować nowego specjalnego administratora Iraku odpowiedzialnego przed Departamentem Stanu USA, który kierowałby tymczasową administracją kraju, jego odbudową polityczną oraz stanąłby na czele struktur władzy stworzonych przez mocarstwa, a określonych jako Koalicyjna Władza Tymczasowa (Coalition Provisional Authority – CPA). 6 maja 2003 roku powołano na to stanowisko Paula Bremerera III, powierzając mu jednocześnie znacznie szerszy zakres kompetencji od tych, które posiadał jego poprzednik. Bremer już 16 maja 2003 roku podjął decyzję o rozwiązaniu BAAS, ze stanowisk publicznych usunięto około 25 000 jej członków. Ponadto 23 maja 2003 roku CPA podjęła decyzję o rozwiązaniu irackich sił zbrojnych, Gwardii Republikańskiej, służby bezpieczeństwa, milicji (z wyjątkiem kurdyjskiej *pesh merga*, która walczyła po stronie amerykańskiej, przeciw Irakijczykom) oraz aparatu propagandowego, nakazano ponadto konfiskatę broni⁶⁶.

Decyzje amerykańskiej administracji spotkały się jednak z bardzo silnym oporem samych Irakijczyków, którzy mimo początkowej euforii spowodowanej obaleniem dyktatora, oczekiwali szybkiego opuszczenia państwa arabskiego przez obce wojska. Perspektywy długofalowej obecności sił koalicji oraz wezwania Osamy Bin Ladena i Saddama Husajna do dżihadu przeciwko Ameryce i jej sojusznikom stały się inspiracją dla coraz częściej powtarzających się aktów terrorystycznych na terytorium całego kraju, prowadząc w ostateczności do „czeczenizacji konfliktu”. Terrorysty napływający do Iraku z krajów ościennych nakręcali spiralę zamachów zbrojnych i przemocy, zarówno wobec sił okupujących, jak i wobec ludności cywilnej (również porwania obcokrajowców stały się nagminne). Narastający zaś antyamerykanizm okazał się efektywnym łącznikiem pomiędzy siłami fundamentalistycznymi w świecie i zachętą dla małych ugrupowań terrorystycznych, by ukazały się światu⁶⁷, czego dowodem stały się między innymi zamachy dokonane w innych państwach muzułmańskich, jak w Ara-

⁶⁵ Jay Garner w jednym z wywiadów stwierdził, że przyczyną zdymisjonowania go była różnica zdań pomiędzy nim a Bushem co do przyszłości Iraku. Garner miał się domagać szybkiego przeprowadzenia wolnych wyborów w Iraku, jak również był przeciwny narzuconemu programowi prywatyzacji. D. Leigh: *General Sacked by Bush Says He Wanted Elary Free Elections*. „The Guardian”, 18 March 2004 [http://www.guardian.co.uk/Iraq/Story/0,2763,1171880,00.html].

⁶⁶ 7 sierpnia 2003 r. CPA wydała akt prawny, na którego mocy w ciągu dwóch lat miała powstać licząca 40 tys. iracka armia. I.H. Daalder, J.M. Lindsay: *Ameryka bez ograniczeń...*, s. 194–196.

⁶⁷ A. Parzymies: *U źródeł muzułmańskiego antyamerykanizmu...*, s. 42–44.

bii Saudyjskiej, Maroku czy Indonezji, a w późniejszym czasie również w Madrycie (11 marca 2004 r.) oraz w Londynie (7 lipca 2005 r.).

W celu usprawnienia zarządzania Irakiem oraz doprowadzenia do szybkiej stabilizacji zarówno w strefie politycznej, jak i ekonomicznej, w Waszyngtonie podjęto decyzję o podzieleniu terytorium kraju na cztery strefy okupacyjne. W dwóch sektorach północnych zamieszkiwanych przez Kurdów i Arabów dowództwo objęły siły USA. Sektor południowy z dominacją szyitów powierzono Wielkiej Brytanii, która podjęła w nim współpracę z kilkoma innymi krajami. Z kolei część centralną, również szyicką, oddano w dowódzenie Polsce, współdziałającej z około 20 państwami⁶⁸.

Należy jednakże podkreślić, że wszelkie decyzje w kwestii irackiej, jakie były podejmowane i wprowadzane w życie przez przywódców koalicji antyirackiej, dopiero 22 maja 2003 roku, gdy RB NZ przyjęła rezolucję 1483, otrzymały legitymizację społeczności międzynarodowej⁶⁹. Dzięki zapisom, jakie znalazły się w rezolucji, USA i Wielka Brytania uzyskały status mocarstw okupacyjnych w Iraku, powołana zaś Tymczasowa Iracka Administracja (Interim Iraqi Administration – IIA) – legitymizację międzynarodową. Rezolucja ta ma szczególną wymowę, również ze względu na zapisy dotyczące irackiej gospodarki, zwłaszcza sektora naftowego, który przed wojną stanowił główne źródło dochodów Iraku. RB zgodnie z rezolucją zwiesiła bowiem sankcje oraz przedłużyła o pół roku program „ropa za żywność”⁷⁰, z którego środki kierowano na specjalny Fundusz na rzecz Odbudowy Iraku zlokalizowany w irackim Banku Centralnym. Kontrolę w tym sektorze powierzono mocarstwom okupacyjnym przy współpracy z IMF, IBRD oraz Arabskim Funduszem na rzecz Rozwoju Społecznego

⁶⁸ Pod względem etnicznym ludność Iraku dzieli się na dwie główne grupy. Pierwszą stanowią Arabowie – 77% społeczeństwa, drugą zaś Kurdowie – 19% (4 mln). Pozostali mieszkańcy Iraku to: Turkmeni (ok. 1,5%), Ormianie (0,6%), Asyryjczycy (1%), Persowie (1%) oraz Żydzi (kilka tys.). Ludność Arabska, która w 90% zamieszkuje Mezopotamię, również jest wewnętrznie zróżnicowana. Odrębną grupę etniczną stanowią Madanowie, czyli Arabowie z bagien (350–500 tys). Około 1% zaś stanowią Beduini. Pod względem wyznaniowym kraj również nie jest jednolity. 95% wyznaje islam, z tym, że 62% stanowią szyici, 33% zaś – sunnici (Kurdowie to również sunnici). Pozostały odsetek to mozaika wyznaniowa – chrześcijanie Kościoła rzymskokatolickiego oraz wschodniego – różnych obrządków (dominują tu Chaldejczycy), nestorianie, jakobici oraz wyznawcy sekt synkretycznych (jazydzi i sabejczycy/mandejczycy). „Rocznik Strategiczny 2003/2004”..., s. 312; K. Korzeniewski: *Irak...*, s. 112–117.

⁶⁹ Zdaniem G. Sorosa, rezolucja 1483 stanowiła zalegalizowanie dokonanej inwazji *post factum*; G. Soros: *Bańka amerykańskiej supremacji...*, s. 56–58.

⁷⁰ Już 24 kwietnia 2003 r. RB NZ przyjęła rezolucję nr 1476, na której mocy przedłużyła tymczasowo do 3 czerwca 2003 r. możliwość eksportu irackiej ropy w ramach programu „Ropa za żywność” [<http://daccessdds.un.org/doc/UNDOC/GEN/N03/333/69/PDF/N0333369.pdf?OpenElement>].

i Gospodarczego. Waszyngton i Londyn uzyskały zgodę RB na kontrolę złóż naftowych w Iraku do czasu powołania reprezentatywnego rządu uznanego przez społeczność międzynarodową⁷¹. Stali członkowie RB (w tym przeciwni interwencji Niemcy, Francja, ChRL) opowiedzieli się ponadto za restrukturyzacją irackiego zadłużenia, zwrotem zrabowanych irackich dóbr muzealnych oraz wezwali do uwzględnienia roli ONZ w odbudowie powojennego Iraku, aczkolwiek uczynili to w bardzo ograniczonym zakresie. Istotą zaangażowania ONZ w Iraku zgodnie ze wspomnianą rezolucją, miało być powołanie przez NZ specjalnego przedstawiciela tej organizacji w Iraku⁷².

Rezolucja 1483, w kwestii tworzenia ram ustrojowych i instytucjonalnych przyszłego suwerennego Iraku, miała – jak się okazało – doniosłe znaczenie. Stworzyła bowiem podstawy do budowania w tym państwie załączków władzy oraz okazała się platformą zintensyfikowania rozmów pomiędzy CPA a przedstawicielami irackich sił politycznych. Efektem prowadzonego dialogu stało się zwołanie już 13 lipca 2003 roku w Bagdadzie pierwszego posiedzenia 25-osobowej tymczasowej Irackiej Rady Rządzącej (Iraq Governing Council – IGC), mającej stanowić namiastkę przyszłego irackiego rządu z kompetencjami ustawodawczymi. Skład osobowy Rady ustalono tak, by odzwierciedlał podział etniczno-religijny kraju, prezydencję zaś ustalono w sposób rotacyjny (co miesiąc miał ją sprawować inny członek Rady). W składzie IGC znalazło się: 13 szyitów, 5 sunnitów, 5 Kurdów, 1 chrześcijanin – Asyryjczyk, 1 Turkmen (w tym 3 kobiety)⁷³. IGC powierzono wiele uprawnień, niemniej jednak jej samodzielność w podejmowaniu decyzji została mocno ograniczona. CPA jako organowi kontrolnemu przyznano bowiem możliwość zawetowania każdego jej postanowienia. Do najważniejszych kompetencji Rady należało prawo powoływania i odwoływania ministrów i dyplomatów, rozpoczęcie prac nad projektem tymczasowej konstytucji (11 sierpnia 2003 r. IGC powołała w tym celu

⁷¹ Biały Dom mogąc swobodnie podejmować decyzje o rozdziale kontraktów na odbudowę irackiej gospodarki, powierzył dwa pierwsze kontrakty amerykańskiej firmie Halliburton oraz koncernowi Betchel. Inne kontrakty stanowić miały nagrodę dla państw, które przystąpiły do koalicji antyirackiej. A. J a r c z e w s k a - R o m a n i u k: *Ekonomiczne aspekty wojny w Iraku*. „Rocznik Strategiczny 2003/2004”..., s. 405.

⁷² 24 maja 2003 r. Kofi Annan mianował Wysokiego Komisarza NZ ds. Praw Człowieka Sergio Vieira de Mello specjalnym przedstawicielem NZ w Iraku, jednakże w wyniku zamachu na budynek misji ONZ w Bagdadzie de Mello zginął, a jego następcą został Portugalczyk Oliveira Lopes da Silva. Po zamachu przejściowa bezpośrednio obecność personelu NZ w Iraku została maksymalnie ograniczona. „Gazeta Wyborcza” z 25 sierpnia 2003; *Resolution 1483 (2003) Adopted by the Security Council At its 4761st Meeting on 22 May 2003*. W: *War with Iraq in View of International Law. Views and Documents*. Red. M. M i a r k a. Warszawa 2003, s. 20–30.

⁷³ *Iraq's Governing Council* [<http://middleeastreference.org.uk/iraqgc.html>].

25-osobową komisję), a także podejmowanie decyzji dotyczących gospodarki, przygotowania reformy sił zbrojnych oraz edukacji, aczkolwiek we współpracy z okupantami⁷⁴.

Powołanie IGC okazało się zaledwie połowicznym sukcesem Waszyngtonu. Nie można było mówić o jakimkolwiek utożsamianiu się społeczeństwa irackiego z zasiadającymi w Radzie jego domniemanymi przedstawicielami. Zarzuty wobec IGC można sprowadzić do dwóch zasadniczych. Pierwszym był brak wiarygodności, zaufania społecznego oraz autorytetu, gdyż została ona mianowana bez legitymizacji społecznej. Irakijczycy niewątpliwie oczekiwali zmian, nie mniej jednak nie narzuconych z zewnątrz, przez obce mocarstwo, ale zaprowadzonych oddolnie. Drugim natomiast był odczuwalny niedostatek pełnej suwerenności podczas podejmowania decyzji, a tym samym uzależnienie od okupanta. USA powołując IGC, zlekceważyła rzeczywiste wewnętrznie irackie uwarunkowania, w tym brak akceptacji Irakijczyków dla przedstawicieli dawnej opozycji antysaddamskiej. 6 października 2003 roku „New York Times” poinformował o kolejnej inicjatywie George’a Busha, mającej na celu reorganizację planowania i działania w przywracaniu stabilizacji w Iraku. Nową strukturę nazwaną Iraq Stabilization Group powierzono Condoleezie Rice⁷⁵. Doskonałe wyjaśnienie pojawiającego się jednak braku akceptacji ze strony Irakijczyków dla wspomnianych inicjatyw Białego Domu, stanowi wypowiedź irańskiej laureatki Nagrody Nobla Shirin Ebadi: „Los każdego kraju musi być określony przez jego obywateli. [...] Nie można nikogo uszczęśliwić na siłę. Nie można mu dać demokracji w prezencje, tak jak nie można nikomu podarować dorosłości ani odpowiedzialności”⁷⁶.

Należy zwrócić uwagę na to, iż w kilka miesięcy po rozpoczęciu przez amerykańską administrację inwazji na Irak społeczność międzynarodowa wyrażała coraz większą skłonność do akceptacji powojennego *status quo*.

⁷⁴ Jedną z pierwszych decyzji IGC było ustanowienie dnia 9 kwietnia – upadku reżimu Husajna – świętem narodowym, a następnie ustanowienie Trybunału ds. Osądzania Członków Dyktatury Husajna i BAAS. IGC powołała 1 września 2003 r. nowy rząd podlegający kontroli Bremera. Każdy minister miał doradcę koalicyjnego. Skład etniczny pozostawiono bez zmian. K. Korzeniowski: *Irak...*, s. 63; „Rocznik Strategiczny 2003/2004”..., s. 297–314; L. Pastusiak: *G. Bush. Jaki człowiek, jaki prezydent?* Toruń 2004, s. 243–245.

⁷⁵ ISG składała się z czterech komisji, którymi kierowali: Frances Townsend – zwalczanie terroryzmu, Gary Edson – rozwój gospodarczy, Robert Blachwill – sprawy polityczne, Anna Perez – media. I.H. Daalder: *Condoleeza Rice’s Appointment To Head the New Iraq Stabilization Group NPR’s Talk of the Nation*. „Foreign Policy Studies” 2003, No 7 [http://www.brookings.edu/views/interviews/daalder/20031007.htm]; US Imperialism: Iraq Stabilization Group [http://archives.econ.utah.edu/archives/a-list/2003w40/msg00122.htm].

⁷⁶ „Rocznik Strategiczny 2003/2004”..., s. 10–11.

Zabiegi Waszyngtonu o akceptację Rady Bezpieczeństwa dla podejmowanych przez siebie decyzji można potraktować w kategoriach sukcesu prezydenta Busha, który licząc na odciążenie wojsk i budżetu amerykańskiego⁷⁷, od połowy 2003 roku zaczął zabiegać zarówno o wsparcie innych państw, powrót przedstawicieli ONZ do Iraku, jak i zaangażowanie członków Sojuszu Północnoatlantyckiego w operację typu *peace keeping* w Iraku⁷⁸. Już 16 października 2003 roku RB przyjęła kolejną rezolucję 1511, powtórnie potwierdzającą dominującą rolę oraz status mocarstw okupacyjnych w Iraku. Na jej mocy nieznacznie poszerzona została rola ONZ w Iraku, aczkolwiek siły ONZ podporządkowano amerykańskiemu dowództwu. Na wniosek Francji i Niemiec, które nie zgodziły się na militarną obecność w okupowanym kraju, pojawił się ogólnikowy zapis, iż sekretarz generalny ONZ będzie miał wpływ na tworzenie irackiej konstytucji. Najbardziej istotny okazał się jednakże punkt, w którym postanowiono, że ważność mandatu wojsk USA w Iraku upływa w momencie utworzenia nowego, suwerennego rządu, co oznaczało czasowy charakter okupacji (nie określono jednak dokładnej daty wyjścia sił USA z Iraku) oraz przekazanie Irakijczykom władzy przez przeprowadzenie wolnych wyborów i uchwalenie konstytucji⁷⁹. Rezolucja pozwoliła na podpisanie 15 listopada 2003 roku porozumienia pomiędzy CPA a IGC w sprawie trybu przekazania do 30 czerwca 2004 roku władzy irackiemu rządowi.

Patrząc na wydarzenia w Iraku przez pryzmat strategii Stanów Zjednoczonych, można stwierdzić, iż po 11 września 2001 roku Irak *in statu nascendi* stał się niewątpliwie punktem odniesienia nie tylko dla bliskowschodniej polityki George'a Busha, ale również dla pozostałych państw w tym regionie. Przedstawiając w licznych wystąpieniach amerykańską wizję Bliskiego Wschodu w epoce postsaddamowskiej, Bush permanentnie

⁷⁷ Od lata 2003 r. w Iraku stacjonowało 148 tys. Amerykanów i 13 tys. żołnierzy z innych państw. Koszty wojny sięgały w USA 4 mld dolarów miesięcznie. W sierpniu 2003 r. Bush wystąpił do Kongresu o dodatkowe 87 mld USD, w tym 67 mld USD na operacje wojskowe w Iraku i Afganistanie, 20 mld USD zaś – na odbudowę tych państw.

⁷⁸ Pod koniec października 2003 r. w Madrycie odbyła się konferencja międzynarodowa z udziałem 73 państw i 20 organizacji. Uczestnicy zadeklarowali, że w ciągu 4 lat przekażą na odbudowę Iraku 33 mld USD (w tym USA 20 mld USD, Japonia 5 mld USD, UE 1,44 mld USD). Z kolei obecność NATO w Iraku ograniczyła się do stworzenia misji szkoleniowej dla irackiej armii, sił bezpieczeństwa, zakupów uzbrojenia oraz kształcenia wyższych kadr oficerskich. We wrześniu 2004 r. stworzono w Bagdadzie Centrum Szkoleniowe NATO, a dopiero pod koniec lutego 2005 r. członkowie NATO podjęli decyzję o możliwości bezpośredniego angażowania własnych żołnierzy. „Rocznik Strategiczny 2004/2005”..., s. 161–162.

⁷⁹ *Resolution 1511 (2003) Adopted by the Security Council At its 4844th Meeting on 16 October 2003* [<http://daccessdds.un.org/doc/UNDOC/GEN/N03/563/91/PDF/N0356391.pdf?OpenElement>].

przypominał zasadniczy cel inwazji, jakim było popieranie rozwoju państw Bliskiego Wschodu w duchu demokracji i liberalizmu⁸⁰ oraz kontynuację ogłoszonej przez Collina Powella już 12 grudnia 2002 roku i rozszerzonej w maju 2003 roku Inicjatywy Bliskowschodniego Partnerstwa (Middle East Partnership Initiative – MEPI)⁸¹. Przemawiając 6 listopada 2003 roku, Bush stwierdzał: „USA przyjęły nową politykę, skierowaną ku przyszłości strategię wolności na Bliskim Wschodzie. Ta strategia wymaga takiej samej uporczywości, energii i idealizmu, jakie pokazaliśmy wcześniej. I to dostarczy takich samych rezultatów. Jak w Europie, w Azji, tak i w każdym innym regionie świata, postęp wolności prowadzi do pokoju. Postępowanie wolności to wyzwanie dla naszych czasów, to wyzwanie dla naszego kraju”⁸². Powołując się na przykłady Bahrajnu czy Maroka, wielokrotnie dawał silny wyraz poparcia dla promowanej przez swoją administrację idei, iż islam i demokracja nie wykluczają się wzajemnie, dzięki Ameryce zaś, mesjaszowi demokracji, świat może stać się lepszy, a nade wszystko bardziej bezpieczny⁸³. Profesor Norman Birnbaum z Gorgtown University Law Center w Waszyngtonie wyraźnie stwierdza z kolei, iż nie trzeba szczególnej znajomości historii, by móc dojść do wniosku, iż demokracja może sprawnie funkcjonować tylko w określonych warunkach, co pozwala ukazać stosunkowo wątpliwe stwierdzenia, że demokracja jest artykułem zdatnym do eksportu. Błędne uderzenie na Afganistan, jak pisze, gdzie prócz władz Kabulu rządzą nadal lokalni watażkowie, wskazuje na imponujący sposób, w jaki wytłumaczono cele irackiego przedsięwzięcia. To unaocznia zaś, jak może wyglądać rozprzestrzenianie demokracji na Bliskim Wschodzie i w całym świecie muzułmańskim. Fundamentalne zasady demokracji są nie do pogodzenia z założeniami islamu. Islam i demokracja są przeciwieństwem⁸⁴.

⁸⁰ Zob. D. Wiśniewski: *Nowa polityka USA wobec państw arabskich*. W: *Konsekwencje wojny z Irakiem dla bezpieczeństwa Bliskiego Wschodu. Materiały konferencyjne*. Red. W. Waszczykowski. Warszawa 2003, s. 63–73.

⁸¹ Istota MEPI sprowadza się do współpracy pomiędzy USA a państwami regionu w czterech płaszczyznach: ekonomicznej (rozwój sektora prywatnego; utworzenie strefy wolnego handlu z USA w ciągu 10 lat), politycznej (budowa społeczeństwa obywatelskiego; uczestnictwo przedstawiciela USA w regionalnym forum na temat reform systemów prawnych; wsparcie bliskowschodniego procesu pokojowego), edukacyjnej (reforma systemu oświaty), społecznej oraz w specjalnym filarze do kobiet (rozszerzanie praw kobiet muzułmańskich). *Middle East Partnership Initiative* [<http://mepi.state.gov/mepi/>].

⁸² *Freedom in Iraq and Middle East. President George W. Bush Remarks at the 20th Anniversary of the National Endowment for Democracy U.S. Chamber of Commerce, Washington, DC, November 6, 2003* [<http://www.state.gov/p/nea/rls/rm/26019.htm>].

⁸³ L. Pastusiak: *George W. Bush...*, s. 377–389; R. Bania: *Polityka USA wobec Bliskiego Wschodu...*, s. 114.

⁸⁴ N. Birnbaum: *Das imperiale Projekt. Amerika nach dem Irak-Krieg: Eine Bilanz*. „Internationale Politik” 2004, Nr. 7, s. 59.

Należy przy tym zauważyć, iż to właśnie wydarzenia roku 2004 stały się miernikiem odczytywania bliskowschodniej polityki Busha w kategoriach porażki bądź sukcesu. Decyzje republikańskiej administracji w tym okresie zdeterminowane zostały mającymi odbyć się w listopadzie 2004 roku wyborami prezydenckimi. Demokratyzujący się Irak oznaczałby potwierdzenie argumentów o konieczności prowadzenia permanentnej wojny z terroryzmem. Stałby się atrybutem silnego prezydenta, z jasno określoną linią polityczną, realizującego zamierzone cele. Osiągnięcie przynajmniej częściowej stabilizacji w Iraku i powierzenie władzy Irakijczykom stanowiłoby zaś jeden z głównych argumentów przemawiających za zwycięstwem George'a W. Busha w walce o reelekcję z krytycznie odnoszącym się do wojny w Iraku kandydatem Demokratów Johnem F. Kerryem⁸⁵.

Plan instytucjonalizacji Iraku był więc w 2004 roku usilnie wdrażany w życie, tak by społeczność międzynarodowa i amerykański elektorat wyborczy mogli dostrzec widoczne efekty, a tym samym pozytywnie odnieść się do amerykańskiej bliskowschodniej strategii. Pierwsze wyraźne symptomy przemian pojawiły się już w marcu 2004 roku, gdy IGC zakończyła kilkumiesięczne prace nad projektem tymczasowej Konstytucji⁸⁶. Dokładnie 8 marca 2004 roku przyjęta została Tymczasowa Konstytucja Iraku „Prawo administracyjne dla państwa irackiego na okres tymczasowy”⁸⁷.

⁸⁵ Potrzeba osiągnięcia sukcesu w Iraku stała się szczególnie silna po wyemitowaniu 29 kwietnia 2004 r. przez telewizję CBS w programie „60 Minutes” zdjęć irackich jeńców poniżanych przez amerykańskich żołnierzy w więzieniu Abu Ghraib w Bagdadzie. Abu Ghraib stało się wówczas symbolem niczym nieograniczonej (nawet kategorią moralności), samowolnej i mało wiarygodnej polityki zagranicznej USA. G. I r a n i: *Iracki kocioł*. „Gazeta Wyborcza” z 15–16 maja 2004.

⁸⁶ W rok po wybuchu wojny w Iraku według sondaży przeprowadzonych przez ABC NEWS 48% Irakijczyków stwierdziło, że wojna była dobra, 39% – zła, 41% – że poniżyła Irak, a 42% – że wyzwoliła. Aż 70% Irakijczyków deklarowało zaufanie do instytucji religijnych, 39% – do IGC, a zaledwie 25% – do wojsk okupantów. „Gazeta Wyborcza” z 17 marca 2004.

⁸⁷ Należy podkreślić, że odbudowywanie irackich struktur władzy było utrudnione ze względu na eskalację zamachów terrorystycznych, jaka następowała od marca 2004 r. Doszło wówczas do wybuchu powstań na północy kraju w Faludży oraz szyickiego na południu, gdzie działał przeciwny obecności USA w Iraku, nawołujący do radykalnej islamiзації życia i współpracy z Iranem Muktada as-Sadr i jego armia Mahdiego. Spacyfikowanie tych działań przez okupantów okazało się sukcesem w wymiarze krótkofalowym. 7 listopada 2004 r. rzecznik Alawiego ogłosił wprowadzenie w Iraku na dwa miesiące stanu wyjątkowego na całym terytorium kraju, z wyjątkiem części kurdyjskiej. Nie mogąc samodzielnie udaremnić postępującego buntu w Faludży, gdzie najprawdopodobniej ukrywał się przywódca terrorystyczno-fundamentalistycznego ugrupowania Tawhid wa-al-Dżihad Abu Musab az Zarkawi, Alawi poprosił o pomoc USA, które stłumiły bunt w ramach operacji „Świt”. T. B i e l e c k i: *Rewolucja Armii Mahdiego*. „Gazeta Wyborcza” z 21–22 sierpnia 2004; R. K u ź n i a r: *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*. Warszawa 2005, s. 299–305; K. K u b i a k: *Wojny i konflikty zbrojne...*, s. 233–235.

W dokumencie konstytucyjnym znalazły się zapisy odzwierciedlające podział etniczno-religijny kraju, przyznające podstawowe prawa i wolności obywatelskie wszystkim obywatelom niezależnie od przynależności narodowej, wyznania (islam uznano za religię państwową, lecz nie za główne źródło prawa) czy płci. Określono ponadto zasadnicze przesłanki przejęcia władzy od okupantów przez mający powstać iracki rząd tymczasowy oraz powołanie urzędu prezydenta i dwóch wiceprezydentów (sunnity, szyity i Kurda). Językowi kurdyjskiemu obok arabskiego nadano status języka urzędowego. Ponadto, przyznano Kurdom autonomię w trzech północnych prowincjach: Ibrilu, Dahuku i As-Sulajmaniji, aczkolwiek szczegółowe zasady autonomii miała dopiero określać docelowa konstytucja. Znaczenie tego zapisu potwierdzono jednocześnie artykułem stwierdzającym, iż trzem irackim prowincjom przyznaje się prawo weta wobec właściwej konstytucji (jeśli co najmniej 2/3 ich ludności opowie się przeciwko), nad którą miano rozpocząć pracę⁸⁸. Kolejne kroki na drodze ku suwerennemu Irakowi amerykańska administracja postawiła 24 maja 2004 roku. Wówczas bowiem miały miejsce dwa istotne wydarzenia. Po pierwsze, George W. Bush wygłosił tego dnia przemówienie w US Army War College w Carlisle w Pensylwanii, kreujące wizję elementów potrzebnych jeszcze do osiągnięcia demokracji w Iraku. Wskazał wówczas pięć zasadniczych kroków, jakie pozostały do zrealizowania tego celu: przekazanie władzy nad Irakiem suwerennemu rządowi irackiemu, zapewnienie bezpieczeństwa kraju, kontynuowanie odbudowy irackiej infrastruktury, zdobycie większego poparcia za granicą, dążenie do demokratycznych wyborów. Zapowiedział przy tym, że obecność sił USA w Iraku uzależniona będzie od sytuacji w państwie, aczkolwiek wyraźnie stwierdził, iż do 30 czerwca 2004 roku władza zostanie oddana Irakijczykom, a amerykańskie i inne siły działające będą w Iraku pod amerykańskim dowództwem jako część wielonarodowych sił upoważnionych przez NZ⁸⁹. Ponadto w tym samym dniu USA i Wielka Brytania zgłosiły projekt rezolucji NZ, który zmodyfikowany stał się podstawą przyjętej 8 czerwca 2004 roku rezolucji RB NZ 1546. W rezolucji tej określono terminy dochodzenia do pełnej konstytucyjności. Na jej mocy legitymizowano powołany pod koniec maja przez komisję trójstronną (wysłannik ONZ Lakhdar Brahimi, przedstawiciele USA oraz IGC) iracki rząd. Na stanowisko premiera został wyznaczony szyita Ijad Alawi, wicepremier – Baram Salim, 1 czerwca zaś prezydentem mianowano sunnitę Ghazi

⁸⁸ *Law of Administration for the State of Iraq for the Transitional Period, From the Iraqi Governing Council*. [<http://scoop.agonist.org/archives/014123.html> (8 marca 2004)].

⁸⁹ *President Outlines Steps to Help Iraq Achieve Democracy and Freedom, Remarks by the President on Iraq and the War on Terror United States Army War College Carlisle, Pennsylvania* [<http://www.whitehouse.gov/news/releases/2004/05/20040524-10.html>].

Mashała Ajil al-Yawira⁹⁰, pełniącego od śmierci w zamachu 17 maja 2004 roku Izza ad-Din Salima obowiązki przewodniczącego IGC, a wiceprezydentami zostali Kurd – Rowsch Shaways oraz szyita – Ibrahia al.-Ushaygir. Rezolucja zawierała aprobatę utworzenia suwerennych, tymczasowych władz irackich, które po 30 czerwca 2004 roku miały przejąć kompetencje IGC, oraz amerykańskiej administracji. Tym samym władze irackie uzyskały prawo żądania opuszczenia Iraku przez wojska koalicyjne. W rezolucji znalazły się zapisy potwierdzające niezawisłość, suwerenność polityczną oraz integralność terytorialną Iraku, aprobujące przewodnią rolę ONZ we wspieraniu narodu irackiego (mandat sił międzynarodowych przedłużono do końca 2005 r.), apelujące do państw członkowskich ONZ i NATO, by udzieliły wsparcia Irakowi w jego odbudowie, oraz stwierdzające, iż przed końcem stycznia 2005 roku przeprowadzone zostaną wybory do irackiego Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego oraz rozpoczęte zostaną prace nad przygotowaniem nowej konstytucji (już 30 maja 2004 r. przy współpracy przedstawicieli ONZ powołana została iracka Niezależna Komisja Wyborcza, termin wyborów zaś wyznaczono na 30 stycznia 2005 r.)⁹¹.

Rezolucja 1546, mimo iż nie przybliżyła rozwiązania kwestii kurdyjskiej ani też nie była odniesieniem do charakteru przyszłego ustroju państwa irackiego, stanowiła niewątpliwie sukces amerykańskiego prezydenta. Zgodnie z zawartą w niej formułą, aczkolwiek 28 czerwca (dwa dni wcześniej niż przewidywano, by ustrzec się ataków terrorystycznych) Paul Bremer przekazał premierowi Alawiemu notę od George'a Busha zapowiadającą oficjalny koniec okupacji wojskowej Iraku i gotowość nawiązania z nim stosunków dyplomatycznych. Tym samym IGC została rozwiązana, a jej miejsce zajął rząd premiera Ijada Alawiego oraz jego 36 ministrów. Zgodnie z planem Busha, zapowiedziano odwołanie Paula Bremera z dniem 12 lipca 2004 roku, a dotychczasowy przedstawiciel USA w ONZ John Negroponte został mianowany ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Bagdadzie. USA natychmiast nawiązały stosunki dyplomatyczne z Irakiem, a 30 czerwca prawnie przekazały władzom irackim Husajna oraz jego 11 współpracowników. Militarne obecność sił koalicyjnych pozostała jednak bez zmian⁹².

⁹⁰ Ghazi Mashal Ajil al-Yawir wygrał z forsowanym przez władze koalicyjne USA i ONZ Adananem Paczaczim. *The Interim Government of Iraq from 2003–05* [<http://middleeastreference.org.uk/iraqministers.html>].

⁹¹ *Resolution 1546 (2004) Adopted by the Security Council at its 4987th Meeting, on 8 June 2004* [<http://daccessdds.un.org/doc/UNDOC/GEN/N04/381/16/PDF/N0438116.pdf?OpenElement>].

⁹² Warto zauważyć, że działania administracji Busha w Iraku znalazły swoje odzwierciedlenie również w sferze gospodarczej. Za pośrednictwem Agencji Rozwoju Mię-

Funkcjonujący od czerwca 2004 roku rząd tymczasowy, wyłoniony jednakże w sposób arbitralny, zgodnie z przyjętym kalendarium, miał zostać zastąpiony przedstawicielami, którzy uzyskaliby mandat przedstawicielski w wyniku wyborów zapowiedzianych na 30 stycznia 2005 roku. Okres pomiędzy czerwcem 2004 roku a styczniem 2005 roku został więc zeterminowany procesem przygotowania irackiego społeczeństwa do uczestnictwa w pierwszych demokratycznych wyborach, co zostało szczególnie utrudnione przez działalność organizacji terrorystycznych prowadzących do silnej destabilizacji kraju i anarchizacji irackiego społeczeństwa. Nie mniej jednak wybory przeprowadzono na terenie całego kraju, który według ordynacji wyborczej był jednym okręgiem wyborczym, udział zaś zgłosiło około 111 list wyborczych. Oficjalne wyniki wyborów ogłoszono 13 lutego 2005 roku. Okazało się wówczas, iż niekwestionowanym zwycięzcą wyborów jest religijna większość szyicka skupiona w koalicyjnym ugrupowaniu Zjednoczonym Sojuszu Irackim (SCIRI i Dawa, czyli Zew Islamu) popieranym przez Alego al Sistanię (sam nie startował w wyborach), które zdobyło 140 miejsc (48%) w 275-osobowym irackim Zgromadzeniu Narodowym. Na drugim miejscu znalazł się sojusz dwóch partii kurdyjskich, uzyskując w sumie 26% poparcie, co dało mu 75 mandatów, z kolei grupowanie Ijada Alawiego Lista Iracka (również w większości skupiające szyitów) uzyskało 14%, czyli 40 mandatów. Czwarta była lista prezydenta Ghazi al-Yawira, aczkolwiek zdobyła mniej niż 2% poparcia. Ponadto do parlamentu weszli również przedstawiciele 9 innych partii i sojuszy wyborczych. Należy przy tym podkreślić, iż w skali całego kraju frekwencja wyniosła około 58%, przy czym mniejszość sunnicka, uprzywilejowana w okresie rządów Saddama Husajna, zbojkotowała wybory. W niespokojnych regionach sunnickich wybory praktycznie się nie odbyły, w samej Faludży zaś frekwencja wyborcza wyniosła około 2%⁹³. Wybory ze stycznia 2005 roku okazały się mimo to momentem przełomowym w budowa-

dzynarodowego Stanów Zjednoczonych (USAID), która współpracowała z IBRD, IMF, ONZ oraz władzami irackimi, rozpoczęto szeroki proces zawierania kontraktów na odbudowę Iraku w różnych dziedzinach. W listopadzie 2004 r. została zorganizowana w Egipcie konferencja międzynarodowa, w czasie której USA zabiegały o szerokie poparcie dla Iraku. Uczestniczyły w niej: państwa G-8, UE oraz sąsiedzi Iraku. 21 listopada 2004 r. Klub Paryski postanowił umorzyć zadłużenie Irackie o 80% w trzech ratach: 30% – natychmiast, 30% – w bieżącym 2005 r., a 20% – w 2008 r. L. Pastusiak: *George W. Bush...*, s. 424–426; s. 435–440; „Rocznik Strategiczny 2004/2005”..., s. 184–187, 302–307; *The Interim Government of Iraq from 2003–05* [<http://middleeastreference.org.uk/iraqministers.html>].

⁹³ Najwyższa frekwencja była na kurdyjskiej północy 80%–90%. Na szyickim południu głosowało ok. 70% uprawnionych. „Rocznik Strategiczny 2004/2005”..., s. 307–310.

niu postsaddamowskiego Iraku. Uświadomiły bowiem, iż wojna całkowicie zmieniła układ sił w kraju. Po raz pierwszy w jego powojennej historii sunnici całkowicie utracili wpływy na rzecz ciężących ku modelowi irańskiemu szyitów⁹⁴ oraz Kurdów, co jeszcze bardziej pogłębiło podziały wewnętrznie iraackie.

Należy podkreślić, iż wyłonione w styczniowych wyborach Zgromadzenie Narodowe miało charakter tymczasowy. Zgodnie z zapisami Tymczasowej Konstytucji po wyborach parlament większością kwalifikowaną 2/3 głosów zobligowany był do wybrania prezydenta i jego 2 zastępców. Tak stworzona Rada Prezydencka miała zaś uzgodnić jednymyślnie kandydata na stanowisko premiera, który powinien dokonać wyboru poszczególnych ministrów, zatwierdzonych w głosowaniu przez parlament. Głównym zadaniem, jakie przewidziano dla Zgromadzenia Narodowego było opracowanie do 15 sierpnia 2005 roku projektu konstytucji, którą zamierzano poddać ocenie społeczeństwa w ogólnokrajowym referendum, zaplanowanym na 15 października 2005 roku. Po jej zatwierdzeniu w grudniu tego samego roku powinny zostać przeprowadzone kolejne wybory parlamentarne.

W praktyce dopiero 16 marca 2005 roku po raz pierwszy zebrał się nowo wybrany iraacki parlament, na początku kwietnia zaś, po dwóch miesiącach negocjacji, deputowani doszli do porozumienia w kwestiach personalnych. Na stanowisko przewodniczącego parlamentu, po uzyskaniu przez szyitów i Kurdów zgody mniejszości sunnickiej, powołano właśnie sunnitę Hadżima al Hassaniego, dotychczasowego ministra przemysłu (szyici i Kurdowie pragnęli zaangażować sunnitów w proces rządzenia krajem, mając świadomość, iż bez sunnitów opracowywana konstytucja może okazać się fiaskiem, jeśli w jesiennym referendum odrzucą go co najmniej 3 z 18 prowincji). 6 kwietnia Zgromadzenie Narodowe wybrało na stanowisko prezydenta Iraku Kurda Dżalala Tarabaniego, zastępcami zaś uczyniono szyitę Adela Abdul Mahdi'ego (dotychczasowy minister finansów) oraz sunnitę Ghazi al-Yawira. Pod koniec kwietnia Rada Prezydencka uzgodniła, że nowym premierem zostanie Ibrahim al-Ushayqir (Ibrahim

⁹⁴ Warto zauważyć, że szyizm w Iraku opiera się na działalności kilku ugrupowań. Najprężniejszą jest Hawza al-ilamiya w Nadżafie opowiadająca się za kwietyzmem w szyizmie. Jej przywódcą jest ajatollah Ali al Sistani, który przyjął pozycję zyczliwej neutralności wobec USA. Kolejne ugrupowanie to SCIRI oraz Sadriyyun Muqtady al-Sadra, oskarżanego o zabójstwo Baqira al-Hakima (29 sierpnia 2003 r. w mauzoleum Alego w Nadżafie) oraz ajatollaha Majeeda Khoiego zasztyletowanego 10 kwietnia 2003 r. w tym samym miejscu. Zob. W. Waszczykowski: *Wstępne obserwacje na temat skutków wojny z Irakiem dla bezpieczeństwa międzynarodowego i regionu bliskowschodniego*. W: *Konsekwencje wojny z Irakiem...*, s. 26–36; K. Strachota: *Islam w irackim Pax Americana*. W: *Konsekwencje wojny z Irakiem...*, s. 105–117.

Dżafari), przywódca szyickiej, religijnej partii Dawa, a jego rząd zaprzysiężono na początku maja⁹⁵.

W zamyśle amerykańskich strategów opracowanie przez nowe, kooperujące z sobą władze irackie, projektu ustawy zasadniczej, będącej namacalnym symbolem procesu demokratyzacji kraju, miało stać się zwieńczeniem rozpoczętej 19 marca 2003 roku kampanii. Rolę USA na tym etapie kształtowania państwowości irackiej amerykańscy neokonserwatyści postrzegali dwutorowo. Z jednej strony amerykańscy specjaliści powinni pomóc opracować założenia konstytucyjne, z drugiej zaś – skoncentrować się na jak najszybszym wyszkoleniu irackich oddziałów, zdolnych do utrzymania porządku wewnętrznego. Jak się jednakże okazało, Amerykanie, postrzegający przyszłą konstytucję iracką jako wyraz pojednania narodowego (zgody narodowej), zbyt wysoko oszacowali możliwości władz irackich oraz ich zdolność do konsensu. Powołana Komisja Konstytucyjna licząca 71 członków, faktycznie usilnie dążyła do wypracowania zadowalającego wszystkie ugrupowania projektu konstytucji. Wyzwaniem okazało się zaangażowanie sunnitów, którzy początkowo odmówili udziału w jej pracach⁹⁶, a także ustalenie relacji na linii państwo – islam, roli i miejsca kobiet w irackim społeczeństwie, podziału dochodów z ropy, a także określenie zakresu autonomii dla poszczególnych regionów, a przy tym formy ustroju państwa⁹⁷.

Konstytucja zgodnie z przyjętym kalendarium miała zostać napisana do 1 sierpnia 2005 roku, aczkolwiek przewidziano możliwość, że do tego dnia komisja miała prawo podjąć decyzję o przedłużeniu swoich prac o kolejne pół roku. Niemniej jednak nie uczyniła tego. Do 15 sierpnia irackim politykom nie udało się osiągnąć porozumienia, niedotrzymanie terminu zaś miało pociągać za sobą skutek w postaci rozwiązania parlamentu i przeprowadzenia kolejnych wyborów. Taki scenariusz, mając w pamięci trudności, jakie napotkało przeprowadzenie wyborów w styczniu 2005 roku, oznaczał zdecydowaną porażkę strategii demokratyzacji państwa irackiego. Dlatego wzmożono wysiłki, by temu zapobiec. Tuż przed godziną 24.00

⁹⁵ Istniały obawy, że objęcie stanowiska premiera przez szyitę skieruje Irak na drogę irańską. Nie mniej jednak skład rządu jaki zaproponowała Dżafari pozwala domniemywać, że jego celem nie jest budowa państwa teokratycznego [<http://middleeastreference.org/iraqministers.html>].

⁹⁶ Pod koniec lipca zostali zastrzeleni sunnita z komitetu konstytucyjnego oraz jego doradca w Bagdadzie. Wówczas pozostali sunniccy członkowie komitetu ogłosili bojkot jego prac, aczkolwiek po tygodniu nieobecności ponownie przystąpili do współpracy.

⁹⁷ Według „Wall Street Journal”, pod koniec 2003 r. na pytanie: Jaki model państwa najchętniej widziałbyś w Iraku?, aż 37% badanych odpowiedziało „amerykański”, 35% – syryjski, irański i egipski, a 28% – saudyjski. „Gazeta Wyborcza” z 6 października 2003.

dnia 15 sierpnia, deputowani zmienili tymczasową konstytucję, przedłużając czas przygotowania projektu konstytucji o tydzień do 22 sierpnia, kiedy to termin negocjacji przedłużono o kolejne trzy dni, z jednoczesnym złożeniem w parlamencie wstępnego projektu ustawy zasadniczej. 28 sierpnia 2005 roku prezydent Dżalal Talabani ogłosił uroczyście przyjęcie przez Komisję Konstytucyjną projektu konstytucji, który podpisał w Bagdadzie, z kolei na 15 października 2005 roku zapowiedział przeprowadzenie referendum w celu uzyskania dla niej legitymizacji społecznej⁹⁸.

Opracowanie projektu irackiej konstytucji trudno traktować w kategoriach pełnego sukcesu. Jak stwierdza Timothy Gordon Ash: „[...] tylko największy optymista świata uwierzy, że Irak zmieni się przez opracowanie projektu konstytucji w pokojową, stabilną i demokratyczną republikę federalną”⁹⁹. Należy w tym miejscu wyraźnie podkreślić rozbieżności i obawy, jakie pojawiły się w trakcie prac Komisji Konstytucyjnej. Największym problemem wydaje się brak zgody co do federalnego modelu państwa. Sunnici, którzy protestują przeciwko takiemu rozwiązaniu, popieranemu przez szytów i Kurdów, obawiają się utraty kontroli nad wpływami z ropy naftowej, której główne źródła znajdują się na południu i północy, a nie w sunnickim centrum kraju. Kurdowie podczas negocjacji domagali się z kolei przyznania szerokiej autonomii dla Kurdystanu w ramach państwa irackiego, 1/4 z dochodów z ropy naftowej oraz kontroli nad Kirkukiem, zamieszkanym przez Arabów i Turkmenów, z którego Saddam Husajn wysiedlał w przeszłości Kurdów. Dla szytów, wśród których nie ma zgodności, gdyż Alawai optował za modelem państwa bardziej scentralizowanego, Abdul Aziz al-Hakim zaś – za luźną federacją, najistotniejsze pozostawały zapisy o uznaniu szariatu za jedyne źródło prawa. W przyjętym pod koniec sierpnia projekcie już w artykule pierwszym określono, że Irak to demokratyczna, federalna republika przedstawicielska. Uznano islam za podstawowe źródło prawa i oficjalną religię państwową. Żadne prawo nie może być sprzeczne z islamem, ale też i z zasadami demokracji (co wydaje się niemożliwe do pogodzenia w praktyce). Zagwarantowano wolność wyznania dla obywateli, równość wszystkich wobec prawa, bez względu na płeć (co najmniej 25% deputowanych w parlamencie muszą stanowić kobiety), narodowość, pochodzenie, kolor skóry, wyznanie, poglądy czy status społeczny. Potwierdzono status języka kurdyjskiego jako drugiego obok arabskiego języka oficjalnego w Iraku. Zapowiedziano uruchomie-

⁹⁸ Warto zauważyć, iż na znak sprzeciwu wobec zapisów projektu konstytucji tylko 3 z 15 sunnickich członków Komisji Konstytucyjnej wzięło udział w ceremonii podpisania, przy czym żaden z obecnych projektu nie podpisał. M. Z a w a d z k i: *Konstytucja dzieli Irak*. „Gazeta Wyborcza” z 29 sierpnia 2005 [http://en.wikipedia.org/wiki/Proposed_Iraqi_constitution].

⁹⁹ T.G. A s h: *Znużony Tytan*. „Gazeta Wyborcza” z 29 sierpnia 2005.

nie procedury debaasyfikacji, w przypadku kandydatów do urzędów państwowych¹⁰⁰.

Trzeciej wojny w Zatoce Perskiej odczytywanej w kontekście wysiłków republikańskiej administracji na rzecz promowania wartości demokratycznych w świecie arabskim oraz lansowania „nowego Iraku” jako inspiratora przemian w regionie nie można postrzegać w żaden sposób w kategorii sukcesu strategii polityki bliskowschodniej George’a W. Busha. Faktem jest, iż po 19 marca 2003 roku pojawiły się symptomy liberalizacji w państwach takich, jak Arabia Saudyjska, Egipt, Iran, Libia czy Syria, niemniej jednak mają one wymiar powierzchowny i nie stwarzają podstaw do tego, by mówić o uruchomieniu procesu „rewolucji demokratycznych” na Bliskim Wschodzie ani obecnie, ani w perspektywie kilku lat¹⁰¹. Rację ma George Soros, gdy pisze: „W wolnym i otwartym społeczeństwie ludzie sami powinni decydować, czym jest dla nich wolność i demokracja, a nie podążać po prostu za przykładem Ameryki. Sprzecznność tę uświadomiła nam obecna okupacja Iraku. Przybyliśmy jako wyzwoliciele przynoszący *wolność i demokrację*, ale nie tak jesteśmy postrzegani przez większość społeczeństwa. Woj-skowa obecność tej kampanii przyniosła lepsze wyniki, niż się spodziewano, ale okupacja okazała się katastrofą”¹⁰². Niepodważalny pozostaje również fakt, iż inwazja Stanów Zjednoczonych na Irak, jako część planu neokonserwatystów przebudowy geostrategicznej Bliskiego Wschodu, wzmocniła tendencje neoimperialistyczne w polityce zagranicznej USA, wzmogła skłonność do tworzenia koalicji typu *ad hoc* i dowolnej interpretacji międzynarodowych traktatów. Unilateralizm, a tym samym jednobiegunowy wymiar świata stały się dla amerykańskich strategów czynnikiem gwarantującym stabilność porządku międzynarodowego oraz środkiem służącym zapewnieniu pokoju i bezpieczeństwa w wymiarze globalnym i regionalnym.

¹⁰⁰ *The Complete text of the Draft Iraqi Constitution, as Translated from the Arabic by The Associated Press* [http://www.usatoday.com/news/world/iraq/2005-08-24-iraqi-constitution-draft_x.htm].

¹⁰¹ Zob. I.H. Daalder, J.M. Lindsay: *Ameryka bez ograniczeń...*, s. 217–220, 230–235; L. Pastusiak: *George W. Bush...*, s. 283–285, 350; G. Zasada: *Aktywność Islamskiej Republiki Iranu wobec przemian politycznych na Bliskim Wschodzie po obaleniu Saddama Husajna*. W: *Konsekwencje wojny z Irakiem...*, s. 91–103; „Rocznik Strategiczny 2003/2004”..., s. 183–186; W. Waszczykowski: *Wstępne obserwacje na temat skutków...*, s. 26–36.

¹⁰² G. Soros: *Banika amerykańskiej supremacji...*, s. 21.